Nr. 2. WRZESIEŃ 1917. Rok I.

SIŁA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁEK KREDYTOWYCH

WARSZAWA, UL. JASNA 1.
BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH

Treść Nr. 2-go.

Nr. 2. Wrzesień 1917 r. Rok I.

SIŁA

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych.

Związek spółek kredytowych.

O związek spółek kredytowych dla Królestwa Polskiego kołatano już od wielu lat, ale wszelkie w tym kierunku podejmowane kroki spotykały się z nieprzejednanem stanowiskiem władz rosyjskich. Dopiero w początku roku 1915 władze miejscowe otrzymały z Piotrogrodu zapytanie co do możliwości założenia takiego związku i, zdawało się, sprawa weszła na lepszą drogę. Atoli, jak wiadomo, nastały zmiany które władzom rosyjskim odebrały wszelki wpływ na dalszy bieg życia naszego, i spółkarstwo pieniężne pogrążyło się w zupełnej ciemności.

Inspektorowie państwowi, którzy byli sprawowali dozór i opiekę nad spółkami kredytowemi, stanowiska swoje opuścili, nie pozostawiając nikomu wskazówek, kto i jak ma nadal tę opiekę prowadzić.

W całem spółkarstwie kredytowem zapanował zamęt nie do opisania, i nic dziwnego, że myśl wszystkich czynników społecznych, odczuwających grozę położenia, znów w stworzeniu związku ratunek upatrywać zaczęła, tembardziej, że nowe władze, do których się w tej sprawie zwrócono, żadnych przeszkód nie stawiały, lecz, przeciwnie, do założenia związku nawet dawały żywą zachętę.

Pierwsze kroki ze strony Banku Tow. Spółdzielczych uczyniono zaraz na jesieni 1915 roku. Opracowano ustawę związku, i w początku roku 1916 złożono ją do zatwierdzenia, a tymczasem przez prasę codzienną zaczęto urabiać grunt

w szerokiej opinji osób i zakładów zainteresowanych. W styczniu ukazały się odpowiednie artykuły w „*Gazecie Porannej*“ (Nr. 6 i 7) oraz w „*Kur. Warszawskim*“ (Nr. 12), i zdawało się, że jesteśmy blizcy urzeczywistnienia dawno żywionych zamierzeń.

Realizacja jednak tych dobrych chęci zaczęła odrazu budzić pewne wątpliwości, z których powodu cała sprawa stała się przedmiotem ponownych obrad i na posiedzeniu Wydziału Spółdzielczego Rady i na posiedzeniach Rady Banku w początkach r. 1916. Oto władze dawały zezwolenie na związek rewizyjny, ale o tyle, o ile działalność jego będzie obejmowała tylko okupację niemiecką i to nie całą. Dla okupacji austryjackiej należałoby się starać o założenie jakiegoś oddziału tegoż związku lub też należałoby zakładać związek osobny.

O ile na tego rodzaju podział mogłaby sobie pozwolić jakaś instytucja inna, społeczno-idejowa, możeby to jeszcze nie groziło następstwami zgoła niepożądanemi. Kiedy jednak do takiego rozczłonkowania miał przykładać rękę Bank Tow. Spółdzielczych. który został był powołany do życia drogą wspólnych wysiłków całego kraju, który miał być wyrazem naszej jedności ekonomicznej, który na mocy tak zwanej koncentracji prowadził w swoich księgach rachunki korespondencyjne pomiędzy spółkami kredytowemi nie tylko całego Królestwa ale nawet ziem ościennych, — to tego rodzaju podział groził daleko sięgającemi następstwami i natury gospodarczej i natury społecznej. Krok taki mógł doprowadzić nawet do rozbicia samego Banku.

A czy istotnie związek w naszych warunkach dawał nam to, czegośmy od niego oczekiwali i co jest istotnem zadaniem każdego związku?

Niestety, nie dawał. Trudności pasportowe niezmiernie tamowały swobodne wyjazdy i objazdy osób, które miały się były zająć rewizją spółek. Podniosłoby to było koszt takich rewizji do znacznych rozmiarów. Stworzyć biuro związku łatwo, ale w tym celu należało się rachować z bardzo poważnym wydatkiem, którego nie łatwo pokryć z dzisiejszych dochodów Banku. A gdyby się praca związku nie udała, to jak w dzisiejszych czasach zlikwidować takie biuro bez poważnych

odszkodowań, bez słusznych, czy niesłusznych pretensji ze strony pracowników? Najważniejsze jednak to, że praca związku w dzisiejszych warunkach prawnych—to fikcja, to zabawa w czynności związkowe. Na to, aby związek mógł pełnić swoje niezmiernie trudne, niezmiernie odpowiedzialne obowiązki, musi mieć jakieś prawo egzekutywy. Ale w takim razie nie dość powiedzieć, że jakiś związek ma prawo rewidować spółki: trzeba przedewszystkiem powiedzieć, że spółki muszą co pewien czas czy też na każde żądanie związku poddawać się rewizji, jak tego wymaga prawo austryjackie i niemieckie. A gdzież my takie prawo mamy? Spółka chce, księgi swoje rewidentowi otwiera, a nie chce, to drzwi przed nim zamyka; chce, to rady rewidenta słucha, nie chce, to może sobie kpić z niego, i żadnego środka przymusu niema. Otóż tylko przy istnieniu takiego przymusu rewident nie będzie zależał od łaski lub niełaski członków zarządu czy rady danej spółki; tylko wtedy można rachować na to, że praca będzie miała jakiś sens gospodarczy, jakieś pożądane realne wyniki, że może być ujęta w pewien system, w pewien jednolity układ. Dziś do takiej pracy warunków niema, a przeto i związku zakładać niema najmniejszej podstawy, gdyż osobliwie w czasach bądź co bądź przejściowych, zamiast do wyświetlenia spraw naszego spółkarstwa kredytowego, mógłby się przyczynić do jeszcze większego nieładu i zamętu, nad którego rozplątaniem po wojnie trzeba sobie będzie znowu głowę łamać bez potrzeby.

Oto były powody, dla których Bank T. S. od pierwotnego swego zamiaru odstąpił i zajął stanowisko wyczekujące.

Nie znaczy to jednak, że kierownictwo Banku zapadło w jakiś passywizm ekonomiczny, że nie odczuwa potrzeby organizacji finansowej kraju, lub wreszcie nie docenia wartości związku dla tej właśnie organizacji. Przeciwnie, pragnęlibyśmy, aby już dziś, podczas wojny, związek był należycie omówiony pod względem jego celów i zadań oraz pod względem podstaw jego budowy, aby ustawa jego była gruntownie przemyślana i przedyskutowana, nim nas zacznie obowiązywać, wreszcie abyśmy sobie uprzytomnili i wyświetlili wszystkie formalności z przystąpieniem do związku połączone, tak, iżby pracę jego

można było rozpocząć natychmiast, skoro tylko warunki na to pozwolą.

W tej myśli dzielimy się z czytelnikami swojemi uwagami i prosimy o współudział w pracy przygotowawczej.

Mamy przekonanie, że w przyszłości spółki kredytowe, jako przedsiębiorstwa o charakterze prywatnym, specjalnej opieki prawnej wymagać nie będą; państwo też nie będzie się uważało za powołane do otaczania tego rodzaju zakładów jakąś opieką wyjątkową, tylko będzie je traktowało pod względem kontroli tak, jak każdą inną spółkę zarobkową.

Na to potrzeba jednak, żeby z jednej strony władze państwowe zaczęły pozostawiać społeczeństwu więcej swobody w organizowaniu i prowadzeniu urządzeń gospodarczych, z drugiej strony, żeby samo społeczeństwo posiadało więcej uzdolnienia do samodzielnego zaspakajania swoich potrzeb gospodarczych, — uzdolnienia technicznego i kulturalno-etycznego.

Tymczasem, zdaje się, że jeszcze przez długie lata wzajemny stosunek pomiędzy społeczeństwem a czynnikami państwowymi na gruncie spółkarstwa pieniężnego będzie się musiał utrzymywać na drodze pośredniej: spółki same będą miały prawo kontroli swojej działalności, ale przez organy, które zdołają zdobyć zaufanie ze strony władz państwowych. O ile osoby, mające wykonywać nadzór, zaufania tego nie zdobędą, to spółki muszą się poddawać bezpośredniej kontroli ze strony państwa. Wychodząc z założenia, że przedstawicielstwo pewnej ilości spółek na własną zgubę działać nie będzie, że, przeciwnie, do kontroli działalności spółek będzie powoływało ludzi uczciwych, wyrobionych i doświadczonych, państwo przelewa swoje prawa i obowiązki na takich ludzi, którzy będą do tej kontroli powołani właśnie przez organizację związkową, do której należeć będzie pewna w danych warunkach minimalna ilość spółek. Ilość tę określa państwo, w zależności od ustawy zamierzonego związku, z której musi wynikać pewność, a przynajmniej duży stopień prawdopodobieństwa, że związek będzie posiadał zdolność do należytego spełniania obowiązków rewizyjnych. Nie o samą przeto ilość będzie tu chodziło, lecz zapewne i cechy jakościowe będą decydowały,

czy projektowany związek otrzyma prawo dokonywania rewizji lub też tego prawa nie otrzyma. Prawo to zresztą każdej chwili może być cofnięte, zależnie od dalszego rozwoju spraw związku.

Wprawdzie w prawie niemieckiem mówi się, że w zakres zadań związku może wchodzić popieranie interesów spółek i utrzymywanie wzajemnych stosunków handlowych, jednak w rzeczywistości najważniejszym celem związku jest kontrola działalności spółek, i każdy związek właściwie powinien nosić tytuł związku rewizyjnego.

Do związku mogą należeć spółki najróżnorodniejsze. Tak np. do polskiego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie należy spółek kredytowych 248, stowarzyszeń wytwórczych 31, spożywczych 27, rolniczo-handlowych 19, przemysłowo-handlowych i innych 8, budowlanych 4, parcelacyjnych 3, wreszcie spółek o „różnych celach" 7. W skład Związku spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu wchodzi 209 spółek kredytowych, spółek ziemskich 16, „rolników" 63, różnych 10. Związek Śląski natomiast liczy w swojem łonie same tylko spółki kredytowe.

W związkach niemieckich, o ile wiemy, tylko związki stowarzyszeń spożywczych, są pod względem swego doboru jednolite; inne związki również przedstawiają dużą różnorodność.

Ze względu na dalszy rozwój naszego spółkarstwa, a może i całego życia ekonomicznego staje przed nami pytanie: czy do naszego związku rewizyjnego mają należeć tylko spółki jednego gatunku, t. j. mające jednolity przedmiot przedsiębiorstwa, czy też spółki różnorodne?

Jak to już w zeszycie sierpniowym „*Siły*" wykazaliśmy, na obszarze samego tylko byłego Królestwa posiadaliśmy przed wojną około tysiąca spółek kredytowych i tyleż zapewne w tej chwili posiadamy. Może wprawdzie pewna ilość uledz likwidacji, ale zato będą z różnych powodów przybywać nowe. Stan tych spółek pod względem technicznym i gospodarczym nie świetny. Z ich uporządkowaniem związek będzie przeto miał dużo roboty, i ten jeden wzgląd powinien nam już wskazywać odpowiedź na powyższe pytania.

A dalej. Do samych spółek kredytowych narazie nie będzie można znaleźć odpowiedniej ilości ludzi odpowiednio uzdolnionych i przygotowanych; tem trudniej będzie wyszukać ludzi wszechstronnych, łatwo się orjentujących w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

I to znowu wzgląd przeciwko różnorodności.

A wreszcie mamy już w kraju związek stowarzyszeń spożywczych, prowadzony umiejętnie, sprawnie, z przeszłością nie bez zasług i nie bez doświadczenia, lecz przeciwnie z dużym dorobkiem. Dzisiaj wyrywać mu z rąk tę jego dziedzinę bez świadomości, że się coś lepszego lub przynajmniej równie dobrego robić będzie — byłoby znowu bezcelowem, a nawet ze względów społeczno-gospodarczych wysoce szkodliwem.

W końcu spółkarstwo rolnicze będzie miało zawsze naturalnego i kompetentnego opiekuna w Centralnem Tow. Rolniczem, przed którem otwiera się niezmiernie wdzięczne pole pracy na gruncie jeszcze dotychczas mało uprawionym i mało wyzyskanym.

Wydaje nam się przeto, że gdy spółkarstwo polskie zdobędzie należyte podstawy prawne i na związki przyjdzie pora zabierania się do pracy rzeczywistej, spółki kredytowe powinny szukać oparcia w swoim własnym związku czy w związkach, ale na gruncie jednolitym nb. przy zachowaniu możliwie najżywszego porozumienia u góry, to jest w najwyższych organach kierowniczych.

Tego rodzaju organizacja naszego spółkarstwa, oparta na specjalizacji, da nam możność wyzyskania niewielkiego jeszcze zasobu sił ekonomicznych i fachowych ku najlepszemu zaspokojeniu niezmierzonych potrzeb kraju.

To wydobywanie możliwie dużej ilości energji z ludzi, na których spadnie wkrótce wielka praca, i dążność do osiągania wielkich celów możliwie nielicznymi zespołami pracowników, którzy będą czuli na sobie odpowiedzialność za bieg spraw w danym, może nieraz dosyć wąskim zakresie, powinno być gwiazdą przewodnią przy organizowaniu całego naszego życia ekonomicznego w dobie powojennej. Do tej też gwiazdy musi oczy zwracać nasze spółkarstwo kredytowe.

Zachodzi jednak dalsze pytanie: czy nie należy specjalizacji posuwać jeszcze dalej i czy nie należy zakładać związków takich, któreby ogarniały spółki kredytowe obejmujące li tylko jeden jakiś stan, warstwę społeczną lub jedną dziedzinę pracy fachowej np. rolników, rzemieślników, robotników fabrycznych, inteligentów miejskich i t. d.? Otóż tu wydaje się, że właśnie ta sama zasada, nakazująca oszczędzanie sił fachowych, a nawet środków finansowych, w sposób najbardziej stanowczy przemawia znowu przeciwko takiemu rozdrabnianiu działalności, ponieważ wymagałoby ono wielokrotnego powtarzania kosztów administracyjnych i wielokrotnego doboru nowych ludzi do tych samych celów; należy bowiem zrozumieć, że praca rewidentów różnych związków spółek kredytowych będzie w zasadzie ta sama, bez względu na to, czy do związku będą należały spółki kredytowe, działające w środowisku przeważnie rolniczem, czy przeważnie rzemieślniczem, wiejskiem czy miejskiem. Rewident nie będzie oceniał zdolności kredytowej uczestników spółki, ani wartości portfelu wekslowego, bo to nie jego zadanie: to stanowi i zawsze będzie stanowiło treść obowiązków rad i zarządów. Związek przez swoich funkcjonarjuszów będzie doglądał tylko ogólnego biegu spraw spółek, będzie pilnował ogólnych zasad uczciwości, sprawności i organizacji wewnętrznej, a zasady te będą zawsze i wszędzie jednakowe: czy będzie chodziło o spółkę, do której będą należeli sami surdutowcy, czy o spółkę, do której będą należeli w przeważnej liczbie rolnicy. Organizacja finansowa nie ma prawa dzisiaj rozwijać pracy na gruncie klasowym. Postęp, demokracja nie zna stanów—zna ludzi, zna obywateli kraju. Pieniądzowi też wolno znać dobrych i złych obywateli kraju, uczciwych i nieuczciwych ludzi, dobrych i złych płatników; ale o stanach zapomnieć musi raz na zawsze.

Zatem w związku powinno się znaleźć miejsce dla każdej spółki kredytowej, o ile tylko będzie odpowiadała jego wymaganiom.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa do rozważenia: czy związek spółek kredytowych ma być jeden na cały kraj, czy też mają powstawać związki

miejscowe, a te dopiero mają się łączyć w związki wyższego rzędu, w tak zwane związki związków? Innemi słowy: czy mamy stosować u siebie zasadę centralizacji, czy też zasadę decentralizacji?.

Tu znowu musielibyśmy się powołać na różne przykłady, na różne systemy nawet na ziemiach polskich, nie sięgając już dalej. Galicja szła dotąd w kierunku znacznej decentralizacji: mamy tam związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, ze związkiem okręgowym w Krakowie; mamy związek kredytowy spółek rękodzielniczych; jest patronat krajowy dla spółek rolniczych, są dwa związki ruskie, dwa żydowskie, jeden niemiecki, a oprócz tego sporo spółek chodzi luzem, nie uważając za stosowne należeć do żadnego związku.

Inny typ organizacji widzimy na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckiem: tam istnieje poza organizacjami niemieckiemi właściwie jeden tylko związek w Poznaniu. Jeżeli od niedawna powstał drugi związek na Śląsku, lub jeżeli do związku poznańskiego nie należą polskie spółki w Prusach Książęcych, to zjawisko to wynika z przyczyn niezależnych od względów ekonomicznych ani od woli samych spółek.

W Niemczech istnieje związków przeszło sto; wiążą się one (nie wszystkie) w 4 związki wyższego rzędu pod różnemi nazwami, i widzimy, że naogół również rozwijają się dobrze.

O tem, co my sobie wybierzemy, gdy prawo od nas tego zażąda, dziś mówić przedwcześnie: decyzja nasza w tej sprawie będzie zależała od innej decyzji, orzekającej, czem będzie Polska.

Wydaje nam się jednak, że i dla nas będzie wskazana pewna decentralizacja, niezbyt daleko idąca.

Do zasad tych będziemy musieli jeszcze raz powrócić, kiedy będzie mowa o środkach kredytowych, ściśle związanych z organizacjami patronackiemi.

Tymczasem jednak, sądzimy, nie od rzeczy będzie podać do wiadomości naszych spółek (nieco zmieniony) projekt, z którym Bank Tow. Spółdzielczych w swoim czasie wystąpił do władz i który chciałby poddać światłej krytyce wszystkich czynników zainteresowanych.

PROJEKT USTAWY

Związku Rewizyjnego Spółek Kredytowych.

Nazwa, siedziba, rozmiar.

§ 1.

Spółki kredytowe i Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie tworzą związek pod nazwą: „Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych“.

§ 2.

Związek posiada siedzibę w Warszawie.

§ 3.

Ilość spółek wchodzących w skład Związku nie może być niższą niż 10 ani wyższą niż 1000.

§ 4.

Do Związku mogą należeć te spółki, które posiadają akcje Banku Towarzystw Spółdzielczych i utrzymują lub zamierzają utrzymywać z nim stosunki handlowe i kredytowe.

§ 5.

Związek odpowiada za swoje zobowiązania wyłącznie swoim majątkiem, nie zaś majątkiem swoich uczestników.

§ 6.

Rok kalendarzowy jest dla Związku rokiem obrachunkowym.

Zadania.

§ 7.

Związek ma na celu:
1. wykonywanie rewizji spółek, do Związku należących;
2. utrzymywanie wzajemnych stosunków handlowych;
3. doskonalenie urządzeń i pracy spółkowej przez oparte na doświadczeniu porady i praktyczne wskazówki udzielane w potrzebie, oraz przez omawianie ogólnych spraw, spółkarstwa dotyczących;
4. usuwanie braków, wykazanych przez rewizję;

5. pogłębianie umiejętności członków rad nadzorczych, zarządów i pracowników spółek;
6. oddziaływanie na spółki związkowe w kierunku stosowania uchwał na Sejmiku powziętych, osobliwie zaś uchwał, dotyczących porządnej administracji i kontroli;
7. wymianę wyników doświadczenia.

Przynależność do Związku.

§ 8.

O przyjęciu do Związku rozstrzyga Zarząd łącznie z Radą. Spółka przyjęta składa piśmienną deklarację, zobowiązując się tem samem do przestrzegania przepisów niniejszej ustawy.

§ 9.

Nieprzyjętej spółce przysługuje prawo odwołania się do Sejmiku.

§ 10.

Przynależność do Związku ustaje:
a) przez wystąpienie dobrowolne, przyczem spółka składa oświadczenie piśmienne przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem roku obrachunkowego;
b) przez wykluczenie ze Związku mocą uchwały Sejmiku;
c) w razie zwinięcia spółki.

W wypadkach *a* i *c* przynależność kończy się z upływem roku obrachunkowego, w wypadku zaś *b* bezzwłocznie, jakkolwiek spółka obowiązana jest wnieść składkę do końca roku, w którym nastąpiło wykluczenie.

§ 11.

Wykluczenie może nastąpić na wniosek Rady lub na wniosek piątej części uczestników Związku w razie niewypełniania przez spółkę obowiązków, z uczestnictwa wypływających, osobliwie zaś:
a) kiedy spółka pomimo wezwań nie wypełnia zobowiązań ze stosunku do Związku wynikających lub przez Związek zaciągniętych albo
b) kiedy pomimo żądań Zarządu nie usuwa braków, wytkniętych przez ustawową rewizję.

§ 12.

Wystąpienie, rozwiązanie lub upadłość poszczególnych spółek związkowych nie ma wpływu na dalsze istnienie Związku.

Prawa i obowiązki uczestników.

§ 13.

Spółki do Związku należące mają prawo:

1. brać udział przez swoich przedstawicieli w obradach i głosowaniach na Sejmiku, jak również składać wnioski pod obrady Sejmiku;
2. odwoływać się do Związku o zarządzenie rewizji nadzwyczajnej na koszt spółki przez rewidentów wyznaczonych przez Związek;
3. zwracać się do Zarządu Związku o porady w wewnętrznych swych sprawach.

§ 14.

Spółki do Związku należące mają obowiązek:

1. stosować się do ustawy Związku, przyjętego przezeń regulaminu i uchwał Sejmiku, prawnie powziętych;
2. nie działać na szkodę Związku ani spółek związkowych;
3. poddawać się rewizji zwyczajnej i nadzwyczajnej;
4. uiszczać się ze składek rocznych najpóźniej do dnia 1 czerwca każdego roku i wpłacać je według wskazówek Zarządu Związku;
5. opłacać określoną przez Sejmik ilość egzemplarzy pisma przezeń wskazanego;
6. najpóźniej do dnia 1 czerwca każdego roku składać Związkowi żądane wykazy statystyczne, dotyczące swojej organizacji i wyników swojej działalności, według ustalonych przez Zarząd formularzy;
7. donosić niezwłocznie Zarządowi Związku o każdej zmianie w ustawie lub w składzie Zarządu i Rady Nadzorczej;
8. zezwalać na obecność członków Zarządu i Rady Związku na swoich zebraniach ogólnych.

Kierownictwo Związku.

§ 15.

Kierownictwo Związku należy do:

a) Sejmiku,
b) Rady i
c) Zarządu.

Sejmik.

§ 16.

Prawa, przysługujące uczestnikom w sprawach Związku, znajdują swój wyraz w wynoszeniu uchwał przez obecnych na Sejmiku przedstawicieli spółek.

Każdy uczestnik Związku ma prawo wysłać na Sejmik jednego przedstawiciela z głosem decydującym.

Przedstawicielem spółki z głosem decydującym na Sejmiku może być tylko uczestnik tejże spółki.

Spółki związkowe mają prawo brać udział w obradach Sejmiku również przez innych swoich uczestników, jednakże w ilości najwyżej trzech osób i tylko z głosem doradczym.

Wyznaczony przedstawiciel nie może odstępować innej osobie swojego prawa głosu; prawo to ustaje, gdy idzie o powzięcie uchwały dotyczącej osoby samego przedstawiciela albo reprezentowanej przezeń spółki lub też wszczęcia albo rozstrzygnięcia zatargu pomiędzy nim lub reprezentowaną przezeń spółką a Związkiem.

§ 17.

Sejmik odbywa się w obrębie obszaru działalności Związku; zwołuje go Zarząd na mocy uchwały Rady.

Zaproszenia na Sejmik rozsyła się uczestnikom conajmniej na dwa tygodnie przed terminem wraz z porządkiem obrad ustalonym przez Radę.

O ile wniosek został złożony Zarządowi przynajmniej na dwa tygodnie przed rozesłaniem zaproszeń i przytem conajmniej przez $^1/_{10}$ spółek związkowych, to musi być zamieszczony na porządku obrad.

Zarazem conajmniej na tydzień naprzód Zarząd zawiadamia o mającym się odbyć Sejmiku właściwą władzę tego okręgu, gdzie ma siedzibę, jak również władzę tego okręgu, gdzie ma się odbyć Sejmik, z dołączeniem porządku obrad.

Sejmiki zwyczajne odbywają sią raz na rok.

Nadzwyczajne sejmiki zwoływać należy: 1) jeżeli tego wymagają sprawy Związku, 2) jeżeli Rada uzna to za potrzebne, 3) jeżeli tego zażąda $^1/_4$ uczestników Związku, wykazując cel i powody potemu.

§ 18.

Obradami na Sejmiku kieruje marszałek, obrany zpośród obecnych przedstawicieli, nie należących do Rady. Marszałek dobiera potrzebną ilość sekretarzy i ławników.

Uchwały Sejmiku spisuje się w księdze protokółów o stronach ponumerowanych. Uchwały podpisuje marszałek, sekretarz i przynajmniej jeden z obecnych przedstawicieli.

§ 19.

Przy wyborach głosowanie na Sejmiku odbywa się kartkami. O ile pierwsze głosowanie nie daje rozstrzygającej większości, wtedy następuje wybór powtórny i za wybraną

uważa się tę osobę, na którą padło najwięcej głosów. Przy jednakowej liczbie głosów rozstrzyga losowanie.

Wybór przez aklamację może wtedy mieć miejsce, jeżeli ktoś z uczestników zaproponuje ten sposób, a na wezwanie marszałka przeciwko temu nie wystąpi więcej niż $^1/_4$ obecnych na zebraniu i mających prawo głosu przedstawicieli.

We wszystkich innych sprawach głosowanie odbywa się jawnie, przyczem, prócz wypadków, wyszczególnionych w niniejszej ustawie, rozstrzyga prosta większość głosów. Przy jednakowej ilości głosów wniosek uważa się za odrzucony.

§ 20.

Zmiana lub uzupełnienie ustawy nastąpić mogą na mocy uchwały większości, wynoszącej przynajmniej $^3/_4$ głosów obecnych.

Do prawomocności uchwały dotyczącej rozwiązania Związku potrzeba, aby w Sejmiku brało udział $^2/_3$ uczestników Związku z prawem głosu i aby za rozwiązaniem głosowało $^3/_4$ obecnych przedstawicieli.

O ile Sejmik nie jest prawomocny do wyniesienia uchwały w sprawie rozwiązania Związku, to należy w przeciągu 4-ch tygodni zwołać nowy Sejmik, który będzie mocen uchwalić rozwiązanie $^3/_4$ głosów obecnych przedstawicieli mających prawo głosu.

§ 21.

Sejmik rozstrzyga ostatecznie wszystkie sprawy Związku, o ile ustawa nie przekazuje decyzji innym organom związkowym. W szczególności uchwały Sejmiku obejmują:

1. Wybór Zarządu i Rady;
2. ustalanie wysokości wpisowego i składki rocznej;
3. przyjmowanie sprawozdania i udzielanie pokwitowania Zarządowi z rachunków rocznych;
4. wykluczanie uczestników Związku;
5. rozstrzyganie skarg na Radę i Zarząd oraz pozbawianie mandatów członków Zarządu i Rady;
6. zatwierdzanie regulaminu czynności Związku, o ile nie zostało ono przekazane Radzie;
7. zmiany i uzupełnianie ustawy (§ 20), wreszcie
8. rozwiązanie Związku (§ 20).

Rada.

§ 22.

Rada Związku składa się:

a) z Zarządu Związku i

b) z dziewięciu członków, z których sześciu wybiera Sejmik z pośród uczestników spółek związkowych na trzy lata, trzech zaś deleguje corocznie Bank Towarzystw Spółdzielczych. Corocznie ustępuje 1/3 część obieralnych członków Rady i na miejsce ustępujących wchodzą nowo obrani członkowie. Członkowie ustępujący mogą być wybierani ponownie.

Kolejność ustępowania członków Rady w pierwszych trzech latach wskazuje losowanie.

O ileby którykolwiek z obieralnych członków Rady ustąpił w ciągu roku, to Rada powołuje na jego miejsce zpośród uczestników spółek związkowych zastępcę na czas do następnego Sejmiku.

§ 23.

Rada układa swe czynności według samodzielnie przyjętego regulaminu. Zwyczajne posiedzenia Rady odbywają się przynajmniej raz na pół roku. Zaproszenia piśmienne na owe zwyczajne posiedzenia rozsyła Zarząd przynajmniej na tydzień przed terminem. Na posiedzenia nadzwyczajne zwołuje się Radę:

1. na skutek uchwały Zarządu oraz
2. w razie umotywowanego żądania 1/3 członków Rady.

§ 24.

W szczególności Radzie podlegają:

1. ustalanie terminu, miejsca i porządku obrad Sejmiku;
2. przygotowywanie przedmiotów obrad na Sejmik;
3. ułożenie regulaminu dotyczącego czynności wewnętrznych i organizacji Związku;
4. przygotowywanie wniosków na Sejmik co do wyboru członków Zarządu lub pozbawienia ich mandatu, jak również zawieranie z nimi umowy oraz ich opłacanie;
5. zatwierdzanie budżetu rocznego i wydatków nieprzewidzianych;
6. sprawdzanie rachunków rocznych;
7. czuwanie nad działalnością Zarządu;
8. załatwianie spraw, przekazanych jej przez Sejmik.

§ 25.

Do kierowania obradami członkowie Rady wybierają zpośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę.

Uchwały Rady zapadają większością głosów. Wobec równej liczby głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Posiedzenia uważa się za prawomocne, o ile w nich bierze udział połowa członków Rady.

§ 26.

Członkowie Rady za udział w posiedzeniach jak również za załatwianie innych spraw Związku mogą otrzymywać wynagrodzenie pieniężne niezależnie od zwrotu wydatków.

Zarząd.

§ 27.

Zarząd Związku składa się z dyrektora i dwóch zastępców. Dwóch członków Zarządu wybiera Sejmik zpośród uczestników spółek związkowych na lat trzy, jednego zaś deleguje corocznie Bank Towarzystw Spółdzielczych. Corocznie ustępuje jeden z obieralnych członków Zarządu; w pierwszym roku ustępowanie odbywa się według losowania. Sejmik może uchwalić, aby jeden i który mianowicie z obieralnych członków Zarządu był wybrany na czas nieograniczony. Ponowny wybór członków Zarządu jest dozwolony.

O ile ktoś z obieralnych członków Zarządu nie może pełnić swych czynności, to Rada może wybrać na czas do następnego Sejmiku zastępcę zpośród uczestników spółek związkowych.

Zarząd prawnie reprezentuje Związek nazewnątrz i nawewnątrz i opiekuje się sprawami Związku i spółek związkowych pod każdym względem.

Czynności Zarządu określa regulamin, zatwierdzony przez Radę.

Do Zarządu należy prowadzenie spraw bieżących odpowiednio do ustawy i uchwał Sejmiku jako też Rady.

Zarząd w granicach wyznaczonych w budżecie środków przyjmuje urzędników, osobliwie zaś rewidentów związkowych, organizuje personel biurowy, wyznacza mu pracę, ma nadzór nad jego czynnościami i zwalnia go od obowiązków.

O wyznaczaniu rewidentów, jak również o przyjęciu i zwolnieniu urzędników podaje się do wiadomości Rady na najbliższem jej posiedzeniu.

Z zezwolenia Rady i w granicach przez nią ustalonych Zarząd może udzielać pełnomocnikom prawa podpisu za całość gospodarki związkowej lub jej działy poszczególne.

§ 28.

Zarząd corocznie zdaje sprawę na Sejmiku z wyników roku sprawozdawczego.

Rewizja związkowa.

§ 29.

Urządzenia, biurowość i gospodarka spółek związkowych we wszystkich swoich rozgałęzieniach podlegają conajmniej co dwa lata badaniu ze strony doświadczonego rewidenta, nie należącego do rewidowanej spółki, wyznaczonego przez Związek.

Na żądanie spółki lub na skutek polecenia Zarządu Związku mogą być dokonywane w każdym czasie rewizje nadzwyczajne.

§ 30.

Zarządy spółek związkowych są obowiązane ułatwiać rewidentom Związku badanie ksiąg i dokumentów spółki, sprawdzanie stanu kasy, papierów wartościowych i towarów.

Do obecności przy dokonywaniu rewizji spółki należy powoływać jej radę nadzorczą, a przynajmniej przewodniczącego lub jego zastępcę i dwóch członków tej rady.

§ 31.

Dokonywanie rewizji odbywa się według przepisów odpowiedniej instrukcji, zatwierdzonej przez Radę Związku.

§ 32.

Nadesłane przez Zarząd Związku zaświadczenia rewidentów o dokonaniu rewizji Zarządy spółek powinny przesyłać do rejestru spółkowego, protokół rewizji niezwłocznie po jego otrzymaniu powinny rozpatrzeć na wspólnem posiedzeniu z radą nadzorczą i w ciągu trzech miesięcy nadesłać do Zarządu Związku zawiadomienie o dokonaniu tych czynności, w ciągu zaś 6 miesięcy od daty ukończenia rewizji zawiadomić Zarząd Związku, a na jego żądanie dowieść, że zauważone przez rewidenta niedokładności zostały usunięte.

Oprócz tego zarządy spółek winny wnieść sprawozdanie z odbytej rewizji na obrady najbliższego zgromadzenia ogólnego.

Najpóźniej w ciągu miesiąca po dokonaniu rewizji Zarząd Związku przesyła poświadczony przez siebie odpis protokółu rewizji do Zarządu Banku Towarzystw Spółdzielczych.

§ 33.

Do dokonywania rewizji Związek powołuje odpowiednich rewidentów.

Na rewidenta może być powołana tylko osoba godna zaufania, pojmująca sprawę, dokładnie obeznana ze spółkar-

stwem i jego poszczególnemi działami i rozporządzająca dostateczną znajomością przepisów prawnych.

§ 34.

Obowiązki rewidentów związkowych określać będą zawierane z nimi umowy i udzielane im instrukcje.

Rewidenci Związku są obowiązani względem osób postronnych do przestrzegania najściślejszej tajemnicy co do spraw rewidowanych spółek.

Koszty i rachunkowość.

§ 35.

Środki niezbędne do pokrycia kosztów, wypływających z prowadzenia Związku, łącznie z kosztami rewizji związkowych, o ile nie są dostarczane z innych wpływów, powstają ze składek płaconych przez spółki związkowe sposobem określonym przez Sejmik.

Składki wpływają do kasy związkowej i jako własność Związku pozostają w administracji Zarządu Związku. Wydatki uskutecznia się według budżetu i specjalnych uchwał Rady.

Po upływie okresu sprawozdawczego Zarząd Związku winien ułożyć rachunki roczne i wykaz majątku związkowego i złożyć takowe Radzie do sprawdzenia, Sejmikowi zaś do przyjęcia.

§ 36.

Nadwyżki kasowe jako też wszelki majątek z działalności Związku powstający pozostaje własnością Związku. Spółki opuszczające Związek tracą prawo do jego majątku.

Niezbędne zmiany w ustawie dotychczasowej z r. 1905.

Zanim otrzymamy prawo o spółkach, któreby potrzebom społeczeństwa w najlepszy sposób odpowiadało, musimy się uzbroić w cierpliwość, gdyż polskie instytucje prawodawcze w nawale pracy nie będą prawdopodobnie w stanie natychmiast po zakończeniu wojny wydać prawa oryginalnego, a zastosowanie do naszych stosunków prawa obcego, chociażby

lepszego, bez odpowiednich zmian i uzupełnień miałoby również swoje niedogodności; tembardziej, że prawa dotyczącego jednej dziedziny życia nie można narzucać bez uwzględnienia zmian w innych dziedzinach i że prawodawstwo krajowe musi w swym całokształcie przedstawiać jakąś jednolitą całość.

A tymczasem potrzeby życia właśnie zaraz po wojnie będą wymagały ożywionej działalności ze strony naszych spółek kredytowych i działalność ta w dotychczasowych przepisach ustawowych może napotkać poważne przeszkody.

Wobec tego musimy się zastanowić nad tem, jak przystosować dzisiejsze normy prawne do potrzeb otoczenia bez łamania zasadniczych podstaw prawa. Dodajemy, że na razie będziemy mieli na myśli głównie przepisy dotyczące tak zwanych stowarzyszeń drobnego kredytu (t. j. spółek kredytowych udziałowych i bezudziałowych), gdzie działalność spółek jest wtłoczona w ramy ustawy normalnej, nieraz krępującej w wysokim stopniu pracę, pomimo, że prawo, z którego owa ustawa moc swoją bierze, jest względnie postępowe i dla działalności spółek pozostawia szerokie pole.

Otóż jeżeli nawołujemy do cierpliwości, aż nowe prawodawstwo uporządkuje dzisiaj obowiązujące przepisy, to mamy na widoku nie tyle ustawę, co prawo z r. 1904. Prawa łamać nie wolno, dopóki go nie zniesie ta władza prawodawcza, która będzie miała moc zastąpić je nowem prawem.

Ale inna rzecz z ustawą. Ustawę, o ile nie przekracza prawa, narzucają sobie sami uczestnicy spółki. To ich obowiązuje, co sami sobie uchwalą. Mogą przeto każdej chwili czynić takie zmiany, jakie najbardziej do ich życia pasują, i nikt im tego za złe wziąć nie może, jeżeli tylko odpowiednie uchwały zapadają znowu za zgodą prawa pod względem formalnym, to jest jeżeli uchwała otrzyma potwierdzenie od „komitetu gubernjalnego do spraw drobnego kredytu, na posiedzeniu najbliższem od nadejścia podania“ (art. 23).

Oczywiście, nie będzie mowy na przyszłość o dawnych komitetach gubernjalnych; ale jakieś ich równoważniki przy powiatach czy obwodach powstaną niezawodnie; równoważniki te, miejmy nadzieję, sprawy spółek kredytowych gorąco do serca wezmą i załatwiać je będą bez zwłoki, istotnie „na po-

siedzeniu najbliższem". Zmiany ustawowe będą zatem szły szybko, a może nawet zostaną wprowadzone drogą odpowiedniego rozporządzenia administracyjnego dla całego kraju.

Taką drogą przystosowanie dzisiejszych spółek kredytowych do nowych warunków życia pójdzie raźno i o poszczególnych punktach tego przystosowania możemy mówić już nie jak o jakichś mrzonkach, lecz jak o sprawach zupełnie realnych.

1. Pożyczki.

Mówiąc o pożyczkach, musimy przedewszystkiem potrącić o ich wysokość. Dzisiejsza ustawa przewiduje najwyższy rozmiar w sumie 300 rubli (art. 3). Jest to suma bardzo niska i nie wystarczała na nasze potrzeby nawet w czasie przedwojennym. Wprawdzie można ją było podnieść do 1000 rubli, kiedy pożyczka miała być zabezpieczoną zastawem zboża, wyrobów rzemieślniczych, lub przedmiotów przemysłu, jednak już na tego rodzaju pożyczki udzielano spółkom zezwolenia niechętnie; z drugiej strony praktyka wykazała, że zabezpieczenia tego rodzaju pożyczek wymagają od spółek kredytowych kłopotliwych czynności dodatkowych, których kierownicy spółek podejmowali się bez ochoty i które w istocie nie dawały oczekiwanych pomyślnych wyników dla dłużnika.

Dzisiaj, kiedy niepomiernie wzrosły ceny produktów rolnych, maszyn rolniczych, inwentarza oraz wszelkich artykułów technicznych i przemysłowych, trzysturublowa pożyczka nie zadowolniłaby ani rolnika, ani nawet rzemieślnika.

Zwracając się do prawa, widzimy, że tam pod tym względem żadnych innych ograniczeń niema z wyjątkiem tego, że (art. 11) „rozmiar pożyczki na zabezpieczenie majątkowe nie powinien przenosić $^{3}/_{4}$ wartości majątku". Rozmiaru pożyczek wydawanych ani na podstawie zaufania osobistego, ani na podstawie poręczenia prawo nie oznacza (art. 10). Jasnem przeto się staje, że wysokość sumy pożyczki, jak wszędzie i zawsze, zależeć powinna od dwóch zasadniczych czynników: od zaufania do dłużnika, ewentualnie od złożonych przezeń poręczeń lub zabezpieczeń, oraz od stanu gotowizny w kasie spółki.

Rada i zarząd spółki w każdym poszczególnym wypadku oba te czynniki muszą mieć na uwadze i kierować się nimi

przy udzielaniu każdej pożyczki osobno, nie oglądając się na normy wyznaczane przez ustawę, gdyż ustawa nie miała na oku stosunków, jakie u nas panowały, lecz te, jakie panowały na całym obszarze olbrzymiego państwa rosyjskiego.

Tu jednak musimy podkreślić w sposób najbardziej stanowczy, że zniesienie tego ograniczenia będzie wymagało niesłychanej ostrożności ze strony kierowników spółki i nadzwyczaj uczciwego załatwiania oceny stanu majątkowego i moralnego uczestników.

Sądzę nawet, że wobec olbrzymich potrzeb kraju pod względem gotówki, wobec niedostatecznego doświadczenia w obracaniu większemi sumami ze strony naszych młodych spółek, dobrze będzie, jeżeli ogólne zgromadzenia nie odrazu zniosą całkowicie ograniczenie co do wysokości udzielanych pożyczek, lecz będą tę granicę rozszerzały stopniowo: na początek ustalić najwyższy rozmiar jednej pożyczki na 3 do 5 tysięcy rubli, a z biegiem czasu, z nagromadzeniem doświadczenia, posuwać się dalej, aż tu i owdzie granica może nawet zginie zupełnie.

W celu porównania przytoczę tu fakty, że tak w spółkach polskich na Ślązku, jak w Poznańskiem, zgromadzenia ogólne ustalają najwyższy rozmiar kredytu dla jednej osoby i że kredyt ten sięga niekiedy do 100 i do 200 tysięcy marek!

2. Rewersy i weksle.

Sprawą niezmiernej wagi dla przyszłego rozwoju działalności spółek kredytowych jest forma zobowiązania, które dłużnik wydaje spółce zaciągając pożyczkę. Z tego mało sobie zdają sprawę kierownicy naszych spółek, tembardziej, że stanowisko zarządu do spraw drobnego kredytu w tym właśnie względzie było bardzo chwiejne i niewyraźne.

Zarząd ten stał na stanowisku, że weksel wydawany przez dłużnika jest dla uczestników zbyt kosztowny i krępujący, gdyż nie daje możności spłacać długu ratami. Wobec tego ustawa zupełnie weksla zaniechała, a art. 68 mówi, że „biorąc pożyczkę uczestnik daje zobowiązanie na zwyczajnym papierze bez opłaty stempla“. I spółki ślepo przepisu tego się trzymały.

Jakież stąd następstwa?

Takie, że gdy spółka sama znalazła się w potrzebie i zwracała się do banku o pożyczkę, to nie mogła przedstawić bankowi żadnego materjału, z którego na mocy redyskonta bank znowu mógłby zdobyć odpowiednią ilość gotówki w razie potrzeby. Rewersy dłużników spółki leżały w szafie, a spółka szła do banku z pustemi rękami i żądała kredytu. Banki, oczywiście, potrzebom spółek, chcąc nie chcąc, musiały odmawiać i tym sposobem pomiędzy spółkami a bankami nie mogło nigdy dojść do żywszych stosunków kredytowych, pomimo wielkiej gwarancji materjalnej, jaką przedstawiała spółka, i gorącego pragnienia ze strony banku zużytkowania posiadanych środków na najżywotniejsze i najbardziej celowe potrzeby kraju.

Mógłby wprawdzie bank zadowolnić się wekslem samej spółki. Weksel taki z żyrem banku byłby na rynku pieniężnym mile widziany. Ale przepis prawa wyraźnie powiada, że banki nie mają prawa dyskontować weksli z jednym podpisem (solo weksli).

Bank Tow. Spółdzielczych dawno już starał się wyjść z tego zaczarowanego koła i z jednej strony namawiał spółki do wydawania pożyczek na weksle, z drugiej strony usiłował zdobyć prawo dyskontowania weksli spółek z ich jedynym podpisem. W tym celu już w r. 1911 zwracał się do kancelarji kredytowej, od której otrzymał odpowiedź, że „na podstawie art. 8 rozdz. X ustawy kredytowej prywatne instytucje kredytowe nie mogą dyskontować solo weksli bez zabezpieczenia; jednakowoż kancelarja kredytowa poczytuje sobie za obowiązek zakomunikować, że p. minister finansów zamierza wnieść do instytucji prawodawczych projekt prawa o zmianie wymienionego artykułu 8 w kierunku przez Bank pożądanym".

Widzimy zatem, że nawet zrutynizowana rosyjska kancelarja kredytowa uważała taki stan rzeczy za niedogodny i zamierzała go zmienić. Mamy przeto nadzieję, że władze prawodawcze polskie sprawę tę ku większemu pożytkowi spółkarstwa naszego rozstrzygną. Tymczasem jednakże musimy znowu trzymać się przepisów prawa zasadniczego z r. 1904, nie zaś krępować się bezustannie artykułem 68 ustawy z r. 1905.

A cóż mówi w tym względzie prawo?

Prawo nietylko nie zabrania przyjmowania weksli obok rewersów, ale mówi ogólnikowo (art. 1), że „zakłady drobnego kredytu mają na celu ułatwianie... dokonywania obrotów gospodarskich i ulepszeń... przez dostarczanie środków (swoim uczestnikom) na zasadach bankowych“.

A jakąż inną formę zobowiązania uznają na całym świecie „zasady bankowe“, jak nie weksel? Możemy przeto i nadal pozostawić sobie możność przyjmowania rewersów, ale nie odrzucajmy zobowiązań w postaci wekslowej. To nie prawda, że ludność nasza z wekslem nie jest dostatecznie obznajmiona. Rolnik, rzemieślnik, robotnik podpisuje weksle syndykatom, fabrykantom, składom hurtowym, lichwiarzom, dyskonterom prywatnym, a w spółce kredytowej podpisać nie potrafi? To uprzedzenie, z którem walczyć należy koniecznie, jeżeli chcemy, żeby pomiędzy spółkami a ogólnym rynkiem pieniężnym powstała trwała łączność i żebyśmy sobie głów nie rozbijali o stare puste formuły, które wartki prąd życia zabijają powijakami biurokratycznymi.

O podrożeniu kredytu wekslowego niema nawet co mówić, gdyż spółka na weksel zawsze dostanie w banku pieniędzy taniej, niż bez podstawy wekslowej, może przeto i swoim uczestnikom czynić odpowiednie ulgi w wysokości stopy procentowej. Ulgi te pokryją koszt blankietu wekslowego. A że przy tej sposobności na stemplu zarobi państwo, to państwo swoje. Niech zarobi, byleby nie zabijało życia, lecz rozwój gospodarki narodowej mądrze popierało!

I tu, jak widzimy, zebrania ogólne mają nad czem myśleć i w ustawach dzisiejszych zmiany zaprowadzać odpowiednio do potrzeb danej miejscowości.

3. Hipoteki i zabezpieczenia hipoteczne.

Sto lat mija od czasu, gdy na obszarze Królestwa wprowadzono (r. 1818) prawo o urządzeniu hipoteki i to prawo uznane za jedno z najlepszych w Europie. A pomimo to niema chyba dzisiaj na kontynencie europejskim poza Turcją i państwem Rosyjskiem kraju, któryby mniej z hipoteki korzystał, jak właśnie Królestwo Polskie. To smutne zjawisko daje się chyba wytłomaczyć tylko tym niezręcznym krokiem

ówczesnego sejmu, że urządzenie hipoteki wprowadzono jako obowiązujące jedynie dla gospodarstw folwarcznych oraz domów i placów miejskich, zaś przymusu hipotecznego dla drobnej własności nie wprowadzono. Mało naówczas wprawdzie było tej własności drobnej, ale ten właśnie brak przymusu upowszechnił i umocnił na długie lata wśród szerokich warstw narodu przekonanie, że dla drobnego rolnika hipoteka nie jest dostępna; i wtedy nawet, gdy po uwłaszczeniu włościan drobnej własności powstało w kraju stosunkowo dużo, sprawa uregulowania jej hipoteki utknęła na martwym punkcie i czeka lepszych czasów.

Niemniej jednak wiemy już dzisiaj wszyscy, że urządzenie hipoteki dla najdrobniejszej własności jest możliwe i że pożytek, jaki z tego urządzenia płynie dla własności większej, jest pożądany i możliwy dla każdego właściciela nieruchomości, o ile tylko będą zachowane pewne przepisy.

Przepisy te są wprawdzie dosyć uciążliwe, a co najgorsza, cena opłat za formalności związane z zaprowadzeniem hipoteki nie jest jasno ustalona, a raczej nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom; musimy zatem tę sprawę uważać za jedną z najpilniejszych dla prawodawstwa polskiego, ale tymczasem musimy korzystać z hipoteki w tej formie, w jakiej ją założyć można na zasadzie prawa dziś obowiązującego.

W życiu spółek kredytowych sprawa hipotek może odegrać bardzo poważną rolę i dlatego też Bank Tow. Spółdzielczych już przed kilkoma laty wydał specjalną broszurę p. St. Bukowieckiego pod tyt. „O urządzaniu hipotek dla drobnej własności i o zabezpieczaniu hipotecznem należności spółek pieniężnych".

Zabezpieczenie hipoteczne mogło nie być potrzebne, gdy mowa była o pożyczkach wynoszących najwyżej 1000 rubli. Dzisiaj, kiedy pożyczki muszą sięgać sum o wiele wyższych, każda spółka z całą procedurą zabezpieczeń hipotecznych musi się zaznajomić i w praktyce korzystać z hipoteki o wiele częściej, niż dotąd.

Wprawdzie ustawa normalna znowu o zabezpieczeniu hipotecznem nic nie wspomina (i nic dziwnego, bo w Rosji prawa hipotecznego w naszem znaczeniu dotąd niema); atoli pra-

wo (art. 10) mówi, że „można pojedyńczym zakładom drobnego kredytu udzielać pozwoleń na wydawanie pożyczek... pod zastaw majątku nieruchomego".

Jak widzimy, znowu ożywienie działalności spółek w tym kierunku jest zależne tylko od woli uczestników samych spółek kredytowych i, miejmy nadzieję, kierownictwo spółek również tę okoliczność wyzyska w najbliższym czasie ku pożytkowi ogółu.

4. Kredyt dla jednostek prawnych.

I prawo (art. 1) mówi, że „zakłady drobnego kredytu mają na celu ułatwianie ... związkom, spółkom i stowarzyszeniom ... dokonywania obrotów gospodarskich", i ustawa (art. 12) to potwierdza, dodając, że „dla takich jednostek prawnych zbiorowych kredyt można wyznaczać w rozmiarach znaczniejszych (niż dla osób pojedyńczych)".

Dzisiaj, w epoce wielkiego rozwoju życia spółdzielczego, z prawa tego powinniśmy korzystać o wiele szerzej, niż się to działo dotychczas.

I tu możemy sie powołać na grudniowy okólnik Banku Tow. Spółdz. z roku 1910, gdzie Wydział spółdzielczy zwraca osobliwą uwagę na właściwe zużytkowanie art. 12 ustawy normalnej. Wydział zauważył, że z jednej strony spółki kredytowe częstokroć nie widzą ujścia dla środków nagromadzonych, z drugiej zaś strony inne spółki (rolne, handlowe, rzemieślnicze) nie znajdują na miejscu środków do zaspokojenia swoich potrzeb kredytowych i szukają pomocy w środowisku dalekiem i obcem, ponosząc niekiedy znaczne koszta.

Tak było istotnie przed laty, tak jest jeszcze, niestety, i dzisiaj. Może tu niekiedy odgrywają rolę względy niechęci osobistej, która się przejawia pomiędzy kierownikami różnego rodzaju spółek na miejscu; atoli najistotniejszy powód tego smutnego zjawiska tkwił, zdaje się, znowu w ustawie i w poglądach byłych inspektorów do spraw drobnego kredytu. Stali od naszego życia gospodarczego i jego potrzeb zdaleka, nie rozumieli tego życia i opierali się do upadłego wszelkim zamierzeniom, które zdążały do łączenia różnych źródeł dobrobytu narodowego w jedną harmonijną całość. Ten upór zniechęcał ludzi, wywoływał bierność i apatję wśród kierowników

spółek kredytowych i nie pozwalał wyzyskać w należyty sposób odpowiedniego artykułu prawa (art. 1), które pod względem formalności przy udzielaniu kredytu przez spółki kredytowe innym spółkom, ani pod względem wysokości pożyczek żadnych utrudnień nie stawia.

5. Wkłady.

Już z tego, co się dotąd powiedziało o rozmiarze pożyczek, o zabezpieczeniach hipotecznych, widać, że obrót gotówki w obrębie spółek kredytowych może być bardzo duży. Jeżeli do tego uwzględnić te potrzeby, jakie najniezawodniej wykażą najprzeróżniejsze spółki i stowarzyszenia, to zapotrzebowanie tej gotówki może się spotęgować do niebywałych rozmiarów.

Zasobów tej gotówki mogą, oczywiście, dostarczać pod pewnymi warunkami banki i wogóle zakłady kredytowe centralne. Będzie to jednak zależało od różnych okoliczności, a przedewszystkiem od kierunku, w którym po wojnie będzie się rozwijało całe nasze życie gospodarcze. Spółki na to źródło kapitałów obrotowych liczyć jednak nie powinny. Z tego źródła można korzystać tylko chwilowo, na czas krótki. Stałe zaś, najodpowiedniejsze źródła funduszów obrotowych spółki muszą znajdować we wkładach, gromadzonych ze środowiska bezpośrednio spółkę otaczającego.

Na to zaś, aby owe wkłady masowo napływały, należy, poza odpowiedniem wychowywaniem społeczeństwa, umiejętnie zachęcać do tego stopą procentową. Ta stopa może się zmieniać po parę razy do roku w zależności od tego, czy środowisko, w którem spółka pracuje, pieniądze posiada w pewnym nadmiarze, czy też, przeciwnie, tych pieniędzy samo potrzebuje.

Zarząd spółki musi tego rodzaju wahania w napięciu miejscowego rynku bacznie śledzić i do nich się stosować.

Tymczasem nasze spółki, co prawda również za poradą byłych inspektorów drobnego kredytu, znowu ślepo trzymają się ustawy i to ustawy wązko pojętej. Przedewszystkiem uważają, że art. 43 każe określać stopę procentową zgromadzeniu walnemu. Ztąd pochodzi, że spółki prowadzą operacje wkładowe w sposób dla otoczenia nieraz zupełnie niepojęty. Spółka we wsi N. nie przyjmuje naprzykład wkładów. Dla czego? Bo zebranie ogólne uchwaliło, aby od wkładów płacić 5%,

a tymczasem zarząd uważa, że wkłady na takich warunkach spółce się nie opłacają, ale obniżyć stopy procentowej nie ma odwagi, chociażby wkładca może chętnie zostawił pieniądze i na 2%, a może nawet zupełnie bez procentu. Zarząd boi się sprzeciwiać uchwale zebrania ogólnego i ma w tym względzie słuszność.

Otóż zebranie ogólne nigdy zarządowi i radzie rąk krępować nie powinno. Jeżeli już ma określać stopę procentową, to tylko o tyle, że daje wskazówki, jaką powinna być najwyższa stopa, po za którą przejść nie wolno. Ale czy to ma być 2% czy 8% — niechajże o tem decyduje kierownictwo spółki.

Również ograniczenia zawarte w art. 44 i 45 nie powinny mieć miejsca. Wydaje się, że wogóle spółki pod względem obliczania procentów, pod względem doliczania tych procentów do kapitału, powinny się przystosowywać do powszechnie przyjętych w rachunkowości bankowych zwyczajów, nie prowadzić zaś swojej „polityki lokalnej", przepisanej przez ustawę.

(Rzecz prosta, dziś już z tych powodów należy myśleć o zmianach w sposobach księgowania, o czem niejednokrotnie będziemy na łamach „*Siły*" mówili, gdyż uproszczenie księgowości należy do zadań w naszem spółkarstwie najpilniejszych).

Otóż w sprawie wkładów oraz wypłacanych od nich procentów prawo żadnych przepisów specjalnych nie przewiduje. Mówi się tylko (art. 18), że „zobowiązania wynikające z wkładów oraz długów... nie powinny przenosić kapitału zakładowego więcej niż 10 razy". I to wszystko.

O tak zwanych wkładach warunkowych mówić na razie nie będziemy, gdyż potrzebują one bardzo gruntownego omówienia z punktu widzenia nawet dziś obowiązującego u nas prawa cywilnego. Wogóle ze względu na niejasności prawne należałoby ich przyjmowanie na razie wstrzymać.

Oto uwagi, które przychodzą na razie na myśl, kiedy się ma na widoku zerwanie tych narzuconych przez ustawę krępulców, które długo tamowały normalny bieg życia naszych spółek kredytowych, i kiedy się pragnie przystosować działalność tych spółek do nowych potrzeb życia bez przekraczania zasadniczych podstaw prawa.

Zmiany te, według wyjaśnień przedstawicieli władz okupacyjnych, można wprowadzać już dziś z zachowaniem formalności, o których mowa w artykule następnym („Z powodu nowej ustawy wzorowej“).

Z powodu nowej ustawy wzorowej.

W numerze sierpniowym (str. 38) zaznajomiliśmy czytelników z treścią nowej ustawy wzorowej, wydanej przez władze okupacyjne niemieckie. Dzisiaj, po zasięgnięciu informacji u źródła miarodajnego, podaną wiadomość uzupełniamy, ponieważ może ona interesować nie tylko inicjatorów nowych spółek, lecz również spółki już na podstawie ustaw dawniejszych istniejące.

Artykuł 1 ustawy stwierdza, że ustawa czerpie moc swoją z prawa z r. 1904. Podczas jednak gdy prawo to przewiduje dwie odmiany spółek kredytowych, mianowicie spółki udziałowe (tow. pożyczkowo-oszczędnościowe) i bezudziałowe (tow. kredytowe), nowa ustawa ma na widoku tylko spółki z udziałami.

Przebija tu wpływ prawa niemieckiego, które, jak wiadomo, spółek bezudziałowych nie uznaje. Tego rodzaju pogląd ma na celu możliwie wczesne nagromadzenie w spółce kapitału własnego, któryby stwarzał niezależność gospodarczą spółki od kapitałów obcych, najczęściej drogich, a prawie zawsze niepewnych co do terminu wypowiedzenia.

W oczywistej sprzeczności z powyższą zasadą znajduje się tu jednak przepis art. 67, gdzie od udziałów przewiduje się dywidendę nie wyższą nad 5%.

Ta nizka stosunkowo dywidenda ma być tamą przeciwko spekulacyjno-kapitalistycznemu duchowi, który należałoby trzymać na uwięzi, aby nie psuł czystej atmosfery spółdzielczości w spółkach kredytowych. Przypuszczamy jednak, że w praktyce tego rodzaju przepis może się szkodliwie odbić na rozwoju spółki, gdyż uczestnicy jej bynajmniej nie będą dążyli

do posiadania pełnego udziału i zechcą raczej wyzyskiwać spółkę przez oddawanie chociażby i drobnego kapitału w postaci drożej oprocentowanego wkładu, lub też zniewolą spółkę do szukania jeszcze mniej dogodnych środków obrotowych w postaci długów bankowych.

Sądzimy, że już lepiejby było trzymać się ogólnej zasady spółkarskiej, która wymaga, aby nie wypłacać dywidendy wyższej ponad procent płacony od wkładów. Wydaje się nawet, że gdyby dywidenda była nieco wyższa (o $1/2\%$—1%), to nie byłoby to niesłuszne wobec pewnego unieruchomienia kapitału i ryzyka związanego z odpowiedzialnością za zobowiązania spółki, a w każdym razie mogłoby się to przyczynić do wzmocnienia finansowych podstaw spółki, na czem nam w dzisiejszych czasach niezmiernie zależeć powinno.

Podział zysku (art. 67) odbywa się, oczywiście, w stosunku do udziału. Dla czego jednak pokrycie strat miałoby się odbywać również w stosunku do udziału, jak tego wymaga art. 69, kiedy wogóle odpowiedzialność uczestników za zobowiązania spółki w art. 24 została ustosunkowana do rozmiaru kredytu, z jakiego uczestnik w spółce korzysta, to jest niezrozumiałe. Sprzeczność ta musi być uważana za prostą pomyłkę.

Również omyłkowem wydaje nam się zalecanie w art. 69 pokrywania strat najpierw udziałami, później zaś dopiero funduszem rezerwowym, o ile to pierwsze źródło nie wystarczy.

O ile chętnie należałoby dążyć do zniesienia egzekucji drogą administracyjną w czasach normalnych, to dziś, niestety, na takie zniesienie musimy patrzeć jako na krok przedwczesny. Nie dziwimy się, że ustawodawca, przyzwyczajony widzieć sprężystą działalność sądu oraz wysoki poziom etyczny i przyzwyczajenie do poszanowania prawa ze strony obywateli, usuwa pośpiesznie ten przeżytek z naszej procedury spółdzielczej. Ale z drugiej strony niech nam nie ma tego za złe, jeżeli przy sposobności będziemy walczyli o pozostawienie nam tego środka, chociażby czasowo, dopóki nowe sądownictwo nie zda egzaminu sprawności, a sprawy spółek nie zostaną uporządkowane na drodze właściwej.

Ostatnim paragrafem, który budzi pewne wątpliwości,

jest 56, gdzie, jak dotychczas, przewiduje się jedną tylko formę zobowiązania — rewers. Ze względów, o których mówiliśmy już w artykule pod tytułem „Niezbędne zmiany w ustawie“ (str. 69), sądzimy, że narówni z rewersem należałoby dać prawo obywatelstwa wekslowi, i mamy przekonanie, że w tym względzie władze okupacyjne przeszkód stawiać nie będą.

Z drugiej strony wprowadzenie kredytu na zastaw papierów i kredytu zabezpieczonego hipoteką oraz zniesienie dawnej normy pożyczek, przewidzianej w dotychczasowej ustawie normalnej na 300 rubli, a wreszcie możność wyboru rodzaju poręczenia, stosownie do uchwały ogólnego zebrania, nie wyłączając poręczenia solidarnego, jest krokiem bardzo poważnym, który na rozwoju naszego spółkarstwa kredytowego odbije się w sposób niezawodnie dodatni.

Nowa ustawa ma być wkrótce ogłoszona w tłomaczeniu polskiem, zapewne z usunięciem dostrzeżonych usterek i niedopatrzeń, i będzie dostępna dla ogółu.

Inicjatorowie nowych spółek będą się mogli na nią powoływać przy składaniu podań do miejscowych naczelników powiatów, którzy mają je przesyłać do zarządu cywilnego do Warszawy celem zatwierdzenia. Aby sprawę przyspieszyć, można podanie składać bezpośrednio do Warszawy, zkąd władze miejscowe dostaną odpowiednie zawiadomienie.

Wprawdzie nie w całości, lecz tylko w tych szczegółach, które się będą odnosiły do pojedyńczych spółek, ustawa musi być za każdym razem podawana do publicznej wiadomości w dodatku do „Dziennika Rozporządzeń“, a za wydrukowanie tych szczegółów inicjatorowie spółki składają 75 marek. Wysokość zapłaty będzie zresztą zależała od rozmiaru zmian, jakie założyciele spółki zechcą wprowadzić w nowej ustawie normalnej.

O ileby spółki dotychczasowe zechciały przechodzić na nową ustawę, procedura będzie ta sama, co ze spółkami zakładanemi nanowo. Nie jest rzeczą wykluczoną, że spółka dziś istniejąca zechce wprowadzić do swojej ustawy tylko pewne zmiany, wyjęte z ustawy nowej. W takim razie powinna nadesłać do władz całą ustawę dzisiejszą i projekt pożą-

danych zmian. Wtedy jednak w organie urzędowym musi być wydrukowaną cała ustawa spółki, co będzie kosztowało 500 — 600 marek.

O ileby podania do zarządu cywilnego były przesyłane do redakcji „Siły", to chętnie służymy pomocą i pośrednictwem w dalszem posuwaniu sprawy.

Wobec przepisów o pieniądzach w okupacji niemieckiej.

Na obszarach Królestwa Polskiego, w miarę zajmowania ich przez wojska niemieckie, wprowadzono natychmiast do obiegu pieniężnego marki niemieckie, które musiały być przyjmowane przy wszystkich wypłatach narówni z pieniędzmi rosyjskiemi, przyczem dla zamiany marek na ruble ustanowiono pierwotnie kurs 100 m. = 50 rb., czyli 1 marka = 50 kop. Kurs ten podwyższono 10 marca 1915 r. do 60 rb. za 100 marek, czyli do 60 kop. za 1 markę. Początkowo kurs ten był miarodajny przy spłacie wszelkich zobowiązań. Dopiero na zasadzie rozporządzenia z dnia 18 lipca, zamieszczonego w Dzienniku z d. 10 sierpnia 1915 r., uzupełniono poprzednie prawo w tym duchu, że podług kursu urzędowego można było spłacać w markach tylko te długi rublowe, które powstały po 10 marca 1915 r., podczas kiedy przy zobowiązaniach wcześniejszych prawo wyboru waluty, w jakiej dług ma być spłacony, przysługiwało wierzycielowi.

Począwszy od 16 listopada 1915 r. (Dziennik z d. 6-go listopada), urzędowy kurs marek podwyższono do 150 m. za 100 rb., t. j. że za jednego rubla płacono tylko $1^1/_2$ marki, co odpowiada $66^3/_4$ kop. za markę. Jednocześnie kurs rubli w złocie ustanowiono na równi monetarnej, wynoszącej 216 m. za 100 rb., zaś od 15 grudnia 1915 r. zabroniono nabywania i sprzedawania złotych monet po cenie wyższej od nominalnej (Dziennik z d. 16 grudnia). Prawo to uchylono dopiero 4 października 1916 r. (Nr. 48 Dziennika), i od tej chwili handel złotemi monetami nie jest zakazany.

Wysoki kurs urzędowy marek, wcale nie odpowiadający rzeczywistości, obowiązywał aż do 16 kwietnia 1916 r., kiedy obniżono go do 175 m. za 100 rb., t. j. do 57 kop. za 1 markę. Jednocześnie wydano prawo o walucie (Nr. 28 Dziennika), w myśl którego przymus przyjmowania marek został zniesiony we wszystkich stosunkach prywatnych, a utrzymany tylko dla kas rządowych i gminnych.

Ponieważ na wolnym rynku płacono za marki znacznie mniej, niż wynosił kurs urzędowy, przeto od 15-go września 1916 r. obniżono go do 190 marek za 100 rb., czyli do 53 kop. za 1 markę. Wreszcie, kiedy i ten środek nie okazał się celowym, wydano w grudniu 1916 r. nowe rozporządzenie o walucie (Nr. 57 Dziennika), zmienione częściowo w styczniu i uzupełnione w lutym i kwietniu 1917 r. (Nr. 62, 64, 69 i 71 Dziennika), którego treść sprowadza się do następujących punktów:

1) urzędowy kurs marek od 20 stycznia 1917 r. obniżony został do równi monetarnej przed wojną, wynoszącej 216 m. za 100 rb., co odpowiada cenie 46 rb. 30 kop. za 100 marek;

2) wszelkie bez wyjątku zobowiązania płatnicze rublowe mogą być już od 20 stycznia 1917 roku pokrywane w markach w stosunku urzędowym 1 rb. = 2,16 m.;

3) od 26 kwietnia 1917 roku rubel przestał być prawnym środkiem płatniczym, a stała się nim polska marka, równoznaczna marce niemieckiej;

4) od 26 kwietnia ceny wszystkich towarów winny być oznaczone w markach; w markach też mają być wypłacane wszystkie pensje, wynagrodzenia, dzierżawy i komorne;

5) przy kupnie papierów procentowych zabrania się płacenia w rublach;

6) tylko spłata dawnych zobowiązań może być dokonywana w rublach (albo w markach po cenie 216 m. za 100 rb.), pozatem wszystkie bez wyjątku tranzakcje winny być załatwiane w markach pod grozą kary i unieważnienia prawnego dokonanej czynności;

7) wymiana rubli na targach i w sklepach jest zabroniona; handel pieniędzmi a zwłaszcza rublami dozwolony jest tylko w zakładach bankowych zameldowanych lub posiadających ustawę zatwierdzoną przez rząd;

8) do regulowania obiegu pieniężnego w okupacji niemieckiej powołana została od 26 kwietnia tak zwana Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, mająca prawo wypuszczania banknotów czyli pieniędzy papierowych, do sumy nie przekraczającej jednego miliarda marek polskich;

9) polskie banknoty zabezpieczone są aktywami, to jest zobowiązaniami dłużników Kasy, a więc jak dotychczas przedewszystkiem miast polskich i skarbu niemieckiego; przy likwidacji Kasy, co musi nastąpić najpóźniej w dwa lata po utworzeniu Królestwa Polskiego, posiadacze polskich marek mogą je zamienić na marki niemieckie po cenie nominalnej;

10) banknoty Polskiej Kasy oznaczone są na $^1/_2$ m., 1 m., 2 m., 5 m., 10 m., 20 m., 50 m. i 100 m., a mają być jeszcze wypuszczone bilety 500 i 1000-markowe. Kasa wymienia uszkodzone banknoty, o ile tylko są prawdziwe i nie mniejsze od połowy banknotu;

11) zdawkową polską monetę bije się z żelaza lub aluminium na skutek rozporządzenia szefa administracji przy jenerał-gubernatorstwie. Ogólna suma monet zdawkowych nie może przekroczyć 20 milionów marek. Przy wypłacie nikt oprócz kas publicznych nie jest obowiązany do przyjęcia więcej nad 5 m. w zdawkowej monecie; dotychczas wypuszczone są żelazne monety zdawkowe 10 i 5-fenigowe, a w najbliższej przyszłości mają być wybite 20-fenigówki.

Przepisy powyższe powinna sobie dobrze uświadomić cała ludność w okupacji niemieckiej, zaś do rozpowszechnienia ich są przedewszystkiem powołane spółki kredytowe. Zwracamy ich specjalną uwagę na punkt 7-my sporządzonego przez nas zestawienia, w myśl którego spółki kredytowe, jako ustawowe zakłady bankowe, mają prawo handlować pieniędzmi, a zatem i wymieniać ruble. Z przywileju tego spółki win-

ny wszędzie skorzystać, aby nie dopuścić do wyzysku ludności przez niepowołanych „bankierów".

Sprawa ta ściśle się łączy z kilkakrotnie poruszaną sprawą rozszerzenia czynności przez spółki kredytowe na prowincji. One to, a nie kto inny winny załatwiać w swojem środowisku wymianę pieniędzy i muszą się tej czynności wyuczyć, ponieważ wobec nowych warunków politycznych kraju musimy być przygotowani na długotrwałe istnienie zamętu pieniężnego. Niechaj wszyscy pamiętają, że jeszcze parę lat po wojnie będziemy mieli w kraju różnolite pieniądze: ruble, korony, marki niemieckie, marki polskie, a wreszcie pieniądze przyszłego państwa Polskiego, które zapewne zwać się będą złotemi polskiemi, podzielonemi na sto groszy.

Ponieważ w myśl obowiązującego dzisiaj prawa o walucie, streszczonego w zamieszczonych powyżej 11 punktach, rubel przestał być w okupacji niemieckiej prawnym pieniądzem, a stał się towarem, pieniądzem zagranicznym, podobnie jak np. frank lub dolar (z tą tylko różnicą, że rublami można spłacać dawne długi, zaciągnięte przed 26 kwietnia 1917 r.), przeto należy już zaniechać prowadzenia książek i rachunków w rublach, a przejść na księgowanie w markach. Dla przykładu podajemy, jak tę sprawę załatwił Bank Towarzystw Spółdzielczych:

a) wszystkie książki, rachunki i dziennik, prowadzone w rublach, zamknięto 25 kwietnia 1917 r.;
b) dnia 26 kwietnia wszystkie książki, rachunki i dziennik poczęto prowadzić w markach, otwierając je pozostałościami rublowemi pomnożonemi przez 216, przyczem sumy fenigów starano się zaokrąglać piątką lub zerem, czyli zamiast 2 lub 7 fen. brano 5, zamiast 8 fen. brano 10;
c) bilans miesięczny za kwiecień sporządzono po dzień 25 kwietnia włącznie, podczas kiedy pozostałe 5 dni tego miesiąca włączono do bilansu majowego; począwszy od maja bilanse zestawia się w markach;
d) po zamknięciu kasy 25 kwietnia wydano asygnację rozchodową na całą pozostałość rubli, które przeniesiono do kasy pieniędzy zagranicznych, natomiast asygnacją przychodową przelano z kasy pieniędzy zagra-

nicznych wszystkie znajdujące się tam marki do zwykłej kasy gotówkowej;

e) od 26 kwietnia wszystkie asygnacje, czeki, kwity brzmią wyłącznie w markach, z wyjątkiem czeków odnoszących się do dawniejszych należności, które mogą być wypisywane w rublach;

f) w książkach szczegółowych na r-kach osobistych obok nowej sumy marek wypisano też dawną pozostałość w rublach, a mianowicie czerwonym atramentem, przyczem na każdym r-ku (i w książeczce wkładowej) stawia się stempel:

pozostałość rublową z dnia 25 kwietnia 1917 r. księguje się nadal w markach, zgodnie z rozporządzeniem o walucie z d. 14 kwietnia 1917 r.

Dalsze spłaty rublowe oznacza się również czerwonym atramentem, aby w każdym czasie można było wykazać pozostałość rublową:

g) przy wypłacie rubli z dawnej pozostałości lub przy otrzymaniu ich od dłużników, bądź za weksle, bądź z rachunku bieżącego, asygnację wypisuje się w markach, licząc po 216 m. za 100 rb., t. j. po kursie przyjętym do zamiany wszystkich r-ków, same zaś ruble oddaje się do kasy pieniędzy zagranicznych lub bierze się je stamtąd, czyli że dokonywa się u siebie wewnętrznego kupna i sprzedaży rubli, oczywiście po tej samej cenie zamiennej 216 za 100.

h) ponieważ wszystkie pensje mają być wypłacane w markach, zaś budżet wydatków na rok bieżący został ustanowiony w rublach, przeto sprzedano całą sumę rubli, przeznaczoną na wypłatę pensji pracowników Banku od maja aż do końca roku i z osiągniętej sumy marek wypłaca się pensje miesięczne w stosunku rublowego etatu, przyczem dzięki korzystnej sprzedaży wydaje się za 1 rb. prawie $2^1/_2$ marki. Oczywiście, że od nowego roku wszystkie etaty i wogóle cały budżet będą zestawione w markach.

Zamiana wszystkich r-ków na marki oczywiście przed-

stawia pewną sumę pracy, lecz stanowczo nie tak wielką, jaką się wydaje tym, którzy do niej nie przystąpili. A przystąpić do zmiany księgowania trzeba koniecznie, ponieważ już dzisiaj znakomitą większość wpłat i wypłat dokonywa się tylko w markach.

Przy tej sposobności należy poruszyć bolączkę wszystkich zakładów bankowych, powstałą skutkiem prawa obowiązującego od 20 stycznia 1917 r., dającego każdemu dłużnikowi możność spłacenia należności bądź w rublach, bądź w markach po kursie urzędowym 216 m. za 100 rb., podczas kiedy, jak wiadomo, ruble u nas ceni się wyżej. Jak wobec tego prawa winny postępować spółki kredytowe względem swoich wkładców? Odpowiedź na to pytanie, zdaniem mojem, może być jedna: wypłaty rublowe trzeba uzależnić od wpłat rublowych. Każda spółka kredytowa płaci swym wkładcom procent za złożone pieniądze tylko dlatego, że przez to otrzymuje prawo wypożyczania tych pieniędzy swoim członkom. Jeśli dłużnicy spółki zwracają jej swe długi w rublach, to oczywiście byłoby wprost nieuczciwie, gdyby spółka otrzymane ruble sprzedała na wolnym rynku, powiedzmy po 240 m. za 100 rb., wkładcom zaś zwracała dawne ruble w markach po 216 za 100 rb. Skoro jednak wzamian rubli spółka otrzymuje od swych dłużników marki w stosunku urzędowym, czemu przeciwdziałać nie może, to niestety musi tą samą monetą wywiązywać się z własnych zobowiązań względem wkładców, ponieważ postępując inaczej, bardzo szybko naruszyłaby równowagę bilansową.

Przedewszystkiem jednakże należy dążyć do tego, aby przy rozstrzyganiu tej sprawy obie strony, zarówno dłużnicy jak i wierzyciele kierowali się dużą wyrozumiałością i we własnym interesie unikali wszelkich ostrych wystąpień. Bezwzględne postępowanie jest tutaj tak samo szkodliwe, jak przy korzystaniu z prawa o moratorjum, które tylko wówczas jest dobrem, kiedy dłużnicy zapatrują się na nie jako na usprawiedliwioną ulgę przy wywiązywaniu się z swoich zobowiązań, nie zaś jako na możność zupełnego zaniedbania wszelkich obowiązków. Dla przykładu z życia przytaczam, że Bank To-

warzystw Spółdzielczych przy stosowaniu prawa o walucie nie miał dotychczas poważniejszych nieporozumień ze swymi wkładcami, pomimo, że zniewolony był przyjąć od swych dłużników dość znaczną sumę marek wzamian długów rublowych, a zatem musiał też w pewnych wypadkach zwracać temi samemi markami rublowe wkłady. Bank postępował w ten sposób, że stosował wypłaty markowe względem tych wkładców, przeważnie znaczniejszych, którzy bądź to w celu wykorzystania różnicy kursowej, bądź też z innych powodów żądali zwrotu odrazu całego wkładu, częstokroć nawet przed terminem. Wszystkie natomiast wkłady drobniejsze, a także większe, lecz podnoszone częściowo, mogły być zwracane w rublach, których zapas podtrzymywany jest dotychczas wpłatami rublowemi lepszych dłużników. Ponieważ od tych właśnie dłużników jest uzależnione postępowanie każdej instytucji bankowej, przeto przedewszystkiem w tym kierunku powinny spółki kredytowe oddziaływać, zarówno w interesie swoim, jak i swoich wkładców.

Stanisław Karpiński.

Rozwój polskich spółek kredytowych.

Obraz statystyczny rozwoju działalności polskich spółek pieniężnych podany jest w załączonej tablicy[1]). Ogólna ilość tych spółek od początku bieżącego stulecia do roku 1912 na ziemiach polskich (poza 3 gub. litewskiemi) wzrosła więcej, niż 4,5 razy, sięgając liczby 3,816, ilość członków zaś w nich wzrosła przeszło 3,5 razy i dosięgła prawie 2 mil. osób. Po dołączeniu danych co do 3 gub. litewskich — otrzymamy w końcu r. 1912 4,068 spółek i 2,020,627 członków.

Przez ten czas wzrosły odpowiednio i najważniejsze rubryki bilansowe: kapitały własne—więcej, niż 4,2 razy

[1]) Nie wchodzą do naszego zestawienia liczbowego dane o towarzystwach wzajemnego kredytu i kasach przemysłowców w Królestwie Kongresowem.

(do 78,2 mil. rb.), wkłady prawie 5 i pół raza (do 298,2 mil. rb.), długi — blisko 20 razy (do 73,5 mil. rb.), pożyczki — 5,6 razy (do 421,6 mil. rb.). Uwzględniając dane co do 3-ch gub. litewskich, otrzymamy w końcu roku 1912 następujące sumy: dla kapitałów własnych — 80,5 mil. rb., wkładów — 307,1 mil. rb., długów — 74,1 mil. rb., pożyczek — 430,5 mil. rb.

Ilość spółek w ciągu rozpatrywanego okresu czasu najpowolniej wzrastała w zaborze pruskim (ze 112 do 197), najszybciej w Królestwie (z 95 do 707, czyli więcej, niż siedmiokrotnie); pośrednie miejsce zajmuje Galicja (z 623 do 2,912).

Największą ilość spółek i członków w nich posiada Galicja: 2,912 spółek (na ogólną liczbę 4,068) z przeszło 1,300,000 członków; drugie miejsce zajmuje Królestwo, gdzie ilość członków dosięga prawie 478,000; w Poznańskiem odpowiednia cyfra wynosi około 122 tys. i w 3 gub. litewskich — ponad 116 tys.

W stosunku do cyfry ludności najszybszy rozwój wykazują spółki w Królestwie Polskiem: gdy w roku 1900 jedna spółka wypadała na 105,26 tysięcy mieszkańców, w 1912 — wypada już tylko na 18,07 tysięcy. W Galicji jedna spółka wypadała w 1912 roku na 2,78 tys. mieszkańców tylko, w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich na 9,68 tys., wreszcie w 3 gub. litewskich, gdzie spółek w stosunku do ludności jest najmniej, jedna spółka wypada na 23,04 tys. mieszkańców.

Przeciętna liczba członków we wszystkich spółkach (poza 3 gub. litewskiemi) spadła z 651 do 498; najmniej przeciętnie członków posiadają spółki galicyjskie, przyczem ilość ta stale się zmniejsza (z 689 do 448). Najwięcej członków na spółkę przeciętnie wypada w Królestwie — 675; pośrednie miejsce zajmuje zabór pruski, gdzie przeciętna ilość członków podczas rozpatrywanego okresu wzrosła z 427 do 618. W 3 gub. litewskich na jedną spółkę wypada przeciętnie 461 członków.

Największą ilość własnych kapitałów wykazują spółki galicyjskie—46,3 mil. rb. (w roku 1900 około 12), najszybciej zaś wzrastają kapitały te w spółkach Królestwa — z 2,7 mil. rb. do 15,2. W Poznańskiem własne kapitały spółek

wzrosły prawie czterokrotnie: z 4,2 mil. rb. do 16,7. W 3 gub. litewskich wynoszą one 2,2 mil. rb.

Na jednego członka wypadało kapitałów własnych w 1900 roku przeciętnie we wszystkich zaborach (poza 3 gub. litewskiemi) 34 rb., w 1912 r. — 41 rb. Najwięcej kapitałów tych przypada na członka w Poznańskiem: w roku 1900 — 88 rb., w r. 1912 — 137 rb. Zmniejszają się odpowiednie liczby dla Królestwa z 42 do 31 rb. W Galicji wypada w końcu r. 1912 przeciętnie na jednego członka 35 rb. i sumy odpowiednie w ciągu okresu stale wzrastają (z 27 do 35): najmniejszą sumę kapitałów własnych na członka wykazują spółki litewskie, bo tylko 19 rubli.

Ogólna suma wkładów w Królestwie wzrosła w ciągu 12 lat więcej, niż dziesięciokrotnie (w zaborze pruskim więcej, niż sześciokrotnie, w Galicji przeszło czterokrotnie), jednak suma ta, wynosząca w roku 1912 — 58 mil. rb.[1]), jest prawie o połowę mniejsza od sumy oszczędności w zaborze pruskim—109 mil. rb. i 2,25 razy mniejsza od wkładów w kasach galicyjskich — 131 mil. rb. W 3 gub. litewskich wkłady wynoszą 8,9 mil. rb.

Przeciętna suma wkładów na jednego członka spółki (poza 3 gub. litewskiemi) stale się zwiększa (ze 100 rb. do 156). Pod tym względem najpomyślniej przedstawiają się spółki w zaborze pruskim, gdzie w 1900 r. na jednego członka przypadało 361 rb. wkładów, zaś w r. 1912—895 rb. Najmniejsza przeciętna suma wkładów przypada na jednego członka w 3 gub. litewskich — 76 rb., pośrednie miejsce zajmuje Królestwo—121 rb. i Galicja—100 rb.

Długów najwięcej mają spółki galicyjskie — 67,8 mil. rb. (długi te zwiększyły się od r. 1900 blisko 22 razy), najmniej kooperatywy litewskie — 0,6 mil. rb.; pośrednie miejsce zajmuje Królestwo — 2,5 mil. rb. i zabór pruski — 3,2 mil. rb.

---

[1]) Rzeczą jest nader ciekawą, że u nas w spółkach mieszanych polsko-żydowskich, gdzie żydzi stanowią 40—50% członków, wkłady żydowskie wynoszą zaledwie 10—15%, pożyczki zaś, wydane żydom 70—85% ogólnej sumy. Stwierdziłem to osobiście podczas rewizji kilkunastu takich spółek. Świadczy to o braku przedsiębiorczości u Polaków.

W ciągu rozpatrywanego okresu długi spółek w zaborze pruskim wzrosły prawie 11-krotnie, w Królestwie zaś trochę mniej, bo przeszło 9-krotnie.

Suma długów, wypadających na jednego członka wogóle (poza 3 gub. litewskiemi), wzrosła prawie 6-krotnie—z 7 rb. do 39 rb. Najwięcej przeciętnie długami spółki obciążony jest członek stowarzyszeń galicyjskich — do 52 rb. (w 1910 roku nawet—59), najmniej w Królestwie, bo tylko 5 rublami, przyczem suma ta jest prawie niezmienna. W zaborze pruskim na jednego członka wypada długów 26 rb.

Stosunek kapitałów własnych do kapitałów cudzych (wkładów i długów) ogółem (bez 3 gub. litewskich) zmniejszył się z 32% do 21%. Najgorzej stosunek ten wygląda w końcu rozpatrywanego okresu dla zaboru pruskiego, gdzie wynosi 15%; w Królestwie, Galicji i na Litwie jest on prawie jednakowy: 25%, 23% i 24%.

Największa suma wydanych w r. 1912 pożyczek wypada na Galicję, bo prawie 239 mil. rb., najmniej na Litwę— 8,8; na Królestwo — 62,7 mil. rb., na zabór pruski — 120 mil. rb.

Przeciętna suma wydanych na jednego członka pożyczek (poza 3 gub. litewskiemi) wzrasta ze 138 rb. do 221. Najwyższa przeciętna suma w r. 1912 przypada na zabór pruski— 985; Galicja zaś w tym względzie wyprzedziła Królestwo, gdzie odpowiednie cyfry dla 1900 r. i 1912 r. są 121 i 131, podczas gdy dla Galicji sumy te wynoszą 110 i 183. Najmniejsza przeciętna suma pożyczki: 76 rb. wypada na Litwę.

Wreszcie na zakończenie musimy nadmienić, że w roku 1912 na Górnym Śląsku było 19 polskich spółek kredytowych; miały one 12,469 członków, udziałów i rezerw na sumę z górą 1 mil. rb., oraz wkładów około 17 mil. rb. Prawie jednocześnie w Królestwie Kongresowem w r. 1913-ym było 98 towarzystw wzajemnego kredytu z przeszło 49 tys. członków, 15,9 mil. rb. kapitałów własnych, blisko 59 mil. rb. wkładów, 24 mil. rb. długów i przeszło 86 mil. rb. pożyczek, zaś kas przemysłowców — 5 z 26 tys. członków, 4,1 mil. rb. kapitałów własnych, blisko 18 mil. rb. wkładów, oraz około 20 mil. rb. pożyczek.

ROZWÓJ POLSKICH KOOPERATYW KREDYTOWYCH.[1]

Stan z końcem roku	DZIELNICA	Ilość instytucji.	Jedna spółka przypada na ilość mieszkańców, w tysiącach[3])	Ilość członków	Przeciętna ilość członków na 1-ą spółkę	Kapitały własne	Wkładki oszczędn.	Długi	Stan udzielonych pożyczek	Stosunek kapit. własnych do kapitałów cudzych	Na jednego członka przypada: Kapitałów własnych	Wkładów	Długów	Pożyczek
						R	U	B	L		I			
1900	Król. Polskie[2])	95	105,26	63.336	666	2.699.012	5.318.694	266.324	7.707.797	0,48	42	83	4	121
	Galicja	623	11,74	429.271	689	11.612.959	31.683.403	3.152.507	47.446.675	0,33	27	73	7	110
	Poznańskie i Prusy Zachodnie	112	15,15	47.890	427	4.228.139	17.301.882	296.659	19.828.269	0,24	88	361	6	414
	Razem	830	22,90	540.497	651	18.540.110	54.303.979	3.715.490	74.982.741	0,32	34	100	7	138
1905	Król. Polskie	138	81,97	87.222	632	3.621.589	6.976.734	305.505	10.199.063	0,50	41	79	4	116
	Galicja	1.149	6,67	656.007	570	19.221.738	62.167.711	20.663.705	95.638.017	0,23	29	94	31	145
	Poznańskie i Prusy Zachodnie	141	12,67	71.222	505	7.547.420	38.283.663	711.402	41.204.336	0,19	105	537	10	578
	Razem	1.428	14,53	814.451	570	30.390.747	107.428.108	21.680.612	147.041.416	0,24	37	131	27	180
1910	Król. Polskie	450	27,72	285.517	634	9.699.717	33.926.655	1.182.873	37.438.412	0,28	33	118	4	131
	Galicja	2.426	3,31	1.092.860	450	37.638.010	117.995.554	64.267.661	204.049.792	0,21	34	107	59	186
	Poznańskie i Prusy Zachodnie	185	10,15	107.707	582	14.053.979	90.308.348	1.275.964	97.386.101	0,15	130	838	12	904
	Razem	3.061	7,31	1.486.084	485	61.391.706	242.230.557	66.726.498	338.874.305	0,20	41	162	45	228
	3 gub. litewskie[5]) (grodzieńska, kowieńska i wileńska) sumy okrągłe	172	32,88	71.824	418	1.834.700	4) 5.312.692	339.108	5.575.300	0,32	26	74	5	78
	Ogółem	3.233	8,67	1.557.908	482	63.226.406	247.543.249	67.065.606	344.449.605	0,20	41	159	43	221
1912	Król. Polskie	707	18,07	477.773	675	15.202.060	57.983.390	2.469.045	62.654.893	0,25	31	121	5	131
	Galicja	2.912	2,78	1.304.827	448	46.290.848	131.041.280	67.818.223	238.831.439	0,23	35	100	52	183
	Poznańskie i Prusy Zachodnie	197	9,68	121.875	618	16.732.994	109.176.586	3.226.255	120.099.907	0,15	137	895	26	985
	Razem	3.816	5,96	1.904.475	498	78.225.902	298.201.256	73.513.523	421.586.239	0,21	41	156	39	221
	3 gub. litewskie (grodzieńska, kowieńska i wileńska) sumy okrągłe	252	23,04	116.152	461	2.231.427	8.882.335	582.843	8.849.463	0,24	19	76	5	76
	Ogółem	4.068	7,02	2.020.627	497	80.457.329	307.083.591	74.096.366	430.435.702	0,21	40	152	37	213
	Stosunek liczb rubryki „razem" dla r. 1912 do tychże r. 1900. Liczby r. 1900 przyjęte są za 100.	460	26	352	76	421	549	1.979	562	66	121	156	557	160

[1]) Do tablicy tej weszły dane: dla Królestwa Polskiego i 3 gub. litewskich o tow. pożyczkowo-oszczędn. i kredytowych. Źródła: Tablice inspektora drobnego kredytu Krestjanowa, zamieszczone w *Przeglądzie Spółdzielczym* za 1914 r. i „Otczety uprawlenija po djełam miełkago kredita". Dla Galicji o spółkach systemu Raiffeisena i stowarzyszeniach kredytowych (zaliczkowych). Źródła: Wydawnictwo *Polskie Kooperatywy Kredytowe* pod kierunkiem prof. J. Michalskiego, oraz sprawozdania Związków spółdzielczych Galicyi. Dla Poznańskiego i Prus Zachodnich wzięte są dane o spółkach, należących do Związku w Poznaniu.

[2]) Dane o tow. pożyczkowo-oszczędnościowych wzięte są za rok 1903.

[3]) Dla Poznańskiego i Prus Zachodnich wzięta jest tylko ilość mieszkańców Polaków, gdyż podane cyfry kooperatyw dotyczą tylko spółek polskich.

[4]) Dane dla wkładów i długów otrzymane są drogą pośrednią, a mianowicie analogicznie do r. 1912 przyjęto, że długi wynoszą 6% ogólnej sumy wkładów i długów.

[5]) Danych co do tych gubernji z lat wcześniejszych nie mogliśmy w Warszawie znaleźć.

Tak się przedstawia rozwój i stan kooperatyw kredytowych na ziemiach polskich przed wojną.

Dorobek społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie[1]) był, jak widzimy, bardzo pokaźny. Znaczenie zaś tego dorobku musi być oceniane nietylko ze strony zewnętrznej — ilości instytucji i sumy obracanych kapitałów, lecz, co ważniejsza, z tego punktu widzenia, że ruch spółdzielczy był na ziemiach polskich przed wojną prawie jedyną placówką, która zbliżała i spajała poszczególne warstwy naszego narodu pod hasłem solidarności, ucząc jednocześnie polegać na własnych tylko siłach i dając tym warstwom możność skutecznie bronić swojej samodzielności gospodarczej i narodowej przed obcymi, a zawsze wrogimi zakusami.

Konstanty Sienkiewicz.

Dn. 28 sierpnia r. b. zmarł

ś. p. **Emil Tymiński**

adwokat przysięgły, zasłużony działacz w dziedzinie współdzielczości w Polsce.

Z powodu uszkodzonych rubli.

Mniej więcej od połowy sierpnia rozpoczęły się ciężkie dni dla posiadaczy banknotów rosyjskich. Dalszy spadek rubli na rynkach zagranicznych (w końcu sierpnia płacono za 100 r. w Paryżu zamiast 266 tylko 115 frs.) wywołał reakcję w wysokiej ich ocenie u nas. Zło jednakże leży nie w spadku rubli, których przyszłej wartości w stosunku do marek dzisiaj absolutnie nie da się określić, lecz w tem, że od pewnego czasu w Warszawie niema wcale ceny na ruble, a są tylko różne ceny na różne gatunki rubli: banknoty drobne, 100-rublowe, 500-rublowe, świeże, używane, zniszczone, uszko-

[1]) Obecnie, niestety, w pewnej części jest on zniszczony przez wojnę na ziemiach Królestwa i Galicji.

dzone. Te różne ceny mogły się zjawić dlatego, że już przeszło od 2 lat niema centralnej instytucji bankowej, powołanej do regulowania obiegu rubli i do ich wymiany. Conajmniej od roku niema wcale dopływu zzewnątrz nowych banknotów, zaś od 26 kwietnia r. b. rubel przestał być w okupacji niemieckiej Królestwa prawnym środkiem płatniczym, a więc przestała też obowiązywać względem rubli ustawa monetarna rosyjska, która w czasie normalnym bardzo jasno rozstrzygała wszelkie spory, wynikające z uszkodzenia banknotów. Od 4 miesięcy rubel, jako środek płatniczy, może być prawnie używany tylko przy spłacie zobowiązań, powstałych przed 26 kwietnia r. b.; pozatem może być w bankach nabywany i sprzedawany tylko jako towar bankowy, jako pieniądz zagraniczny. Nikt oprócz dawnych wierzycieli, nie może być zmuszony do przyjęcia rubli, żaden bank nie ma obowiązku ich wymiany. W takich warunkach każdy, kto się u nas posługuje rublem jako pieniądzem, musi być narażony na przykrości i nieporozumienia, które dobra obustronna wola może conajwyżej łagodzić, lecz zupełnie ich usunąć nie zdoła.

Wyjście z sytuacji, jaka się wytworzyła, widzę tylko jedno: w codziennym obrocie używać nie rubli, lecz marek. Niechaj ruble nabywają ci, którzy dla tych lub innych powodów pragną przez dłuższy czas przechowywać w nich swoje zasoby, niechaj ich jednak nie używają jako środka płatniczego dla potrzeb codziennych. Nikt dzisiaj nie może odpowiedzieć na częste zapytania, czy ruble nadają się do korzystnego przechowywania w nich majątku, czy też nie, ponieważ nieznany nam jest ani dalszy bieg wojny, ani tembardziej układ powojenny poszczególnych krajów; utrzymuję natomiast stanowczo, że po wydaniu nowego prawa monetarnego, obowiązującego od 26 kwietnia, posługiwanie się rublem jako środkiem pieniężnym jest przyzwyczajeniem, najzupełniej zresztą zrozumiałem, którego jednak należy się pozbyć, aby nie zwiększać zamętu pieniężnego.

S. Karpiński.

Z rynku pieniężnego.

Ubiegły miesiąc sierpień rozpoczął się pod znakiem zniżki rubla. Jak wspominaliśmy w zeszłem naszem sprawozdaniu, kurs rubla od dłuższego czasu utrzymywał się na jednakowym prawie poziomie, wykazując bardzo nieznaczne zmiany od M. 250 do 249 za 100 rubli. W ubiegłym miesiącu kursy powyższe uległy znacznej zmianie, obniżając się stopniowo, skutkiem stałego zaofiarowywania rubli,—aż do 233 m. Napływ na naszą giełdę waluty rosyjskiej można sobie tłomaczyć zajęciem przez państwa centralne znacznej części Galicji Wschodniej, będącej przez czas dłuższy w posiadaniu Rosji, jako też widocznem zmniejszeniem się zaufania posiadaczy rubli do tej waluty wobec niepowodzeń wojennych Rosji oraz ciągłych groźnych politycznych zamieszek. Jak zwykle w wypadkach dużych różnic kursowych, spekulacja po długiej przerwie odżyła z niepohamowaną siłą, skutkiem czego mieliśmy z dnia na dzień różnice kilkuprocentowe, początkowo przy bardzo dużych obrotach, zredukowanych następnie do minimum, z powodu wysunięcia sprawy t. zw. dziurkowanych banknotów. Posiadaczy rubli zaczęto wprost torturować badaniem każdego poszczególnego banknotu, przyczem inną cenę miała pięciusetrublówka, inną sturublówka, inną drobniejsze banknoty, inną ruble „szeleszczące“, nie zgięte, inną zużyte, inną uszkodzone. Wytworzył się taki chaos, że najprostsza tranzakcja nie mogła dojść do skutku. Posiadacz używanego rubla musiał często zbywać go ze stratą 20 do 30%.

Komitet Giełdowy Warszawski, który już poprzednio zorganizował komisję ekspertów bankowych dla uszkodzonych banknotów rosyjskich, znów zwołał w celu narady posiedzenie przedstawicieli instytucji bankowych, handlowych i przemysłowych, na którem raz jeszcze postanowiono przyjmować wszystkie banknoty z wyjątkiem bardzo zniszczonych, pod rygorem wykluczenia z giełdy. Oczywiście, że rozporządzenie to może dotyczyć tylko tranzakcji zawartych na giełdzie, lecz i tam, jak dotychczas, pozostało bez skutku, gdyż w dalszym ciągu rubli z najmniejszą skazą sprzedać niepodobna.

W związku z podniesieniem się marek w stosunku do rubla podniósł się również kurs koron. Gdy przez cały prawie lipiec za 100 k. można było osiągnąć najwyżej 63½ marki, to w miesiącu sprawozdawczym kurs ich podniósł się do 65 marek.

Na rynku papierów procentowych, jak należało przewidzieć, wobec zniżki kursu rubla, a podwyższenia się kursu

marki, kursy uległy początkowo niejakiej obniżce, gdyż nasi kapitaliści nie przywykli jeszcze do nowej waluty, w której dokonywane są teraz wszelkie tranzakcje i przez przyzwyczajenie kalkulują kursy walorów lokacyjnych wciąż jeszcze na ruble.

Na początku sierpnia kurs 4½% Listów Zastawnych Ziemskich spadł do 219 m. za 100 rb. pod wpływem natarczywego zaofiarowania ze strony sfer, które pragnęły zdobyć pieniądze dla spekulacji rublowej. Zapotrzebowanie jednak w celach lokacyjnych wzięło górę i listy powyższe znów zaczęły podnosić się w cenie, zaś w końcu miesiąca doszły do 224 marek.

4% Listy Zastawne Ziemskie przy małych obrotach podlegały mniejszym wahaniom kursu. W porównaniu z zeszłym miesiącem kurs ich obniżył się nieznacznie, bo zaledwie o 2 do 3 marek na setce i na tym poziomie utrzymał się. Obracano nimi w końcu sierpnia po 200 m.

W dziedzinie 5% L. Z. T-wa Kr. m. Warszawy obroty były dość duże. Na początku miesiąca kurs ich utrzymał się na poprzednim poziomie 205 m., pod wpływem jednak zjawienia się większych partji na rynku obniżył się do 199 m., a następnie podniósł się do 201 m.

Takiemiż 4½% listami robiono małe obroty: w początku sierpnia nabywano je po 184 m., później płacono po 180, a w końcu miesiąca tylko 178½ m.

6%-we Obligacje m. Warszawy na początku sierpnia można było łatwo sprzedać po 209 m., później uległy i one ogólnemu prądowi zniżkowemu, spadając do 206 m., przyczem jednak dało się zauważyć pewne zainteresowanie tym papierem zzewnątrz, ze względu na wysokie oprocentowanie.

Na rynku papierów prowincjonalnych przy niższych coprawda kursach dało się zauważyć poszukiwanie Listów Częstochowskich, Piotrkowskich, Lubelskich, a nawet Łomżyńskich i Suwalskich. Materjału gotowego w Warszawie bardzo niewiele. Kursy można określić jak następuje: 5% Łódzkie 177½, takież 4½% 163, Częstochowskie 190, Kaliskie 176, Kieleckie 192, Lubelskie 205, Łomżyńskie 170, Piotrkowskie 176, Płockie 195, Radomskie 202, Siedleckie 165, Suwalskie 140, wszystko w markach za 100 rb. nominalnych.

Z przytoczonych kursów wszystkich naszych papierów możnaby wyprowadzić wniosek, że cena ich w sierpniu znacznie spadła. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że cena marki wzrosła, to przekonamy się, że procentowo kurs papierów nietylko nie obniżył się, lecz, przeciwnie, podniósł się, np.: kurs 4½% Listów Ziemskich z końca lipca 228 m., przy kursie

rubli 249.05 (odpowiadającemu rb. 40.15 za m. 100) wynosi w rublach 91,54, zaś kurs ich z końca sierpnia 225 m., przy kursie rubli 233.40 (odpowiadającemu rb. 42.85 za 100 m.) wynosi 96 rb., czyli prawie o 4½% wyżej niż poprzednio. To samo z 5% Listami miejskimi: kurs z końca lipca 205 m., przy kursie rubli 249.05 (t.j. rb. 40.15 za m. 100) równa się rb. 82.30, zaś w końcu sierpnia kurs 200 m., przy kursie rubli 233.40 (t.j. rb. 42.85 za m. 100) wynosi rubli 85.70, czyli o 3.4% wyżej.

Z papierami rosyjskimi zastój zupełny; przeważa zaofiarowanie przy braku nabywców. W szczególności anormalnym wydaje się spadek kursu 4% Serji Państwowych do 90%; później papier ten, mający zagwarantowaną wartość nominalną, zyskał na kursie około 2%.—Premjówki w dalszym ciągu znajdują mało nabywców, przyczem płacą za nie znacznie mniej niż w listopadzie, a mianowicie: za pierwszą 1450, za drugą 1225, za Szlachecką 1000 marek.

W ubiegłym miesiącu dokonano też kilku drobnych tranzakcji akcjami naszych towarzystw przemysłowych: Lilpop, Rau i Loewenstein po 108%, K. Rudzki i Sp. po 110 do 112%, Zakłady Starachowickie po 235 do 245%. Zpośród akcji bankowych obracano akcjami Banku Handlowego w Warszawie po cenie 220 rb. za akcję 250-rublową.

Jednocześnie zwracamy uwagę na ogromną zwyżkę kursu rubli złotych i srebrnych, za pierwsze płacono 300%, za drugie 160% wyżej niż za banknoty.

Poniżej podajemy wyciągi ze stanu rachunków główniejszych banków emisyjnych:

Bank Rzeszy Niemieckiej dn. 15-VIII 1917 r. w miljonach marek:

Zapas złota	2402.—
„ innych kruszcow . .	87.—
Obieg banknotów	8934.—

Rosyjski Bank Państwa dn. 14-VIII 1917 r. w miljonach rubli:

Zapas złota	1294.9
Złoto zagranicą	2308.—
Srebro i monety zdawkowe	124.3
Obieg banknotów	14125.4

Bank Francuski dn. 16-VIII 1917 r. w milionach franków:

Zapas złota	3270.—
Złoto zagranicą	2037.—
Zapas srebra	260.—
Obieg banknotów	20458.—

Bank Angielski dn. 16-VIII 1917 r. w tysiącach funt. szterlingów:

Rezerwa banknotów	32041.—
Zapas gotówki złotej	53636.—
Obieg banknotów	40045.—

A oto ceny przekazów pieniężnych na giełdach zagranicznych:

w Amsterdamie	*równia*	*2 sierpnia*	*23 sierpnia*
na Berlin	59.26	33.60	33.55
„ Paryż	48.—	41.50	41.40
„ Wiedeń	50.41	21.50	21.45
„ Szwajcarję	48.—	52.82	53.90
„ Szwecję	66.67	79.70	79.52
„ Londyn	12.10	11.35	11.36
„ New-York	248.78	238.50	237.62

w Zurichu	*równia*	*2 sierpnia*	*23 sierpnia*
na Berlin	123.45	63.25	62.50
„ Paryż	100.—	78.25	77.25
„ Wiedeń	105.01	40.60	39.70
„ Londyn	25.22	21.53	21.15
„ New-York	518.26	452.—	444.—
„ Amsterdam	208.32	188.50	185.50
„ Włochy	100.—	62.25	59.75

w Paryżu	*równia*	*31 lipca*	*20 sierpnia*
na Londyn	25.22	27.15	27.15
„ New-York	518.—	570.—	570.—
„ Szwajcarję	100.—	127.—	131.—
„ Amsterdam	208.32	238.50	242.—
„ Rosję	266.67	127.50	119.—[1])
„ Szwecję	138.89	194.—	193.—
„ Włochy	100.—	79.50	78.—

O rozmiarach spadku kursu rubla w porównaniu z czasami przedrewolucyjnymi świadczą poniżej przytoczone notowania z Piotrogrodu:

	równia	*8 marca*	*3 sierpnia*
Londyn	9.45	14.40	18.—
Paryż	37.50	52.—	67.—
New-York	1.94	3,02	3.78
Szwecja	52.08	90.50	127.—

Wszystko w rublach za 1 F. Sztr., 100 Fr,, 1 Dol., 100 Kor. Szw.

---

[1]) czyli, że jeden frank kosztuje 84 kop.; jest to najniższy kurs od początku wojny.

W połowie sierpnia płacono w Piotrogrodzie za papiery rosyjskie:

4% Renta	$80\frac{1}{2}$
5% Poż. Państw. 1916 r.	135
„ „ 1914 i 1915 r.	$86\frac{1}{2}$
4% Poż. złota	167
Premjówki I Emisji	1015
„ II „	720
„ Szlacheckie	630
Bank Azowsko-Doński	780
„ Wołż.-Kamski	1200
„ Dyskontowy	815
„ Zjednoczony	425
„ Syberyjski	800
„ Międzynarodowy	875
„ Rosyjski dla Handlu Zewn.	880
„ Rosyjski Handlowo-Przemysłowy	460
„ Rosyjsko-Azjat.	620

Bank Prywatny Piotrogrodzki	355
„ Ryski	250
Bakińskie T-wo Naftowe	1100
Kaspijskie „ „	460
B-cia Nobel „ „	2025
Mantaszew „ „	280
Briańskie metalurgiczne	322
Piotrogrodz. Bud. Wagonów	162
Feniks	220
Hartman	380
Doniec Jurjewka	500
Kołomna	340
Malcew	377
Nikopol-Marjupol	280
Putiłowskie	171
Sormowo	315
Leńskie (złoto)	930
Rosyjskie złoto	148

Głosy czytelników.

P. Z. Snawadzki z Zawiercia pisze do nas, co następuje:

„Korzystając z ankiety, ogłoszonej przez Sz. Pana Redaktora w Nr 1-ym *Siły* w sprawie wypowiedzenia się co do przyszłej jednostki monetarnej polskiej, uprzejmie proszę o łaskawe pomieszczenie w nader cennem wydawnictwie Banku myśli, która się zrodziła po ogłoszeniu aktu 5 listopada.

Zasadniczo uważam, że wszelkie nazwy monet, będące stale na ustach i w piśmie, powinny być krótkie, choćby ze względu na wygodę i oszczędność czasu, następnie nazwa jednostki monetarnej powinna być związana z historją naszego narodu lub kraju i wreszcie wartość takowej nie powinna bardzo odbiegać od franka, marki, korony, lira i t. p.

Zlekka poruszona przez Szanowną Redakcję nazwa przyszłej naszej jednostki monetarnej „Złoty polski" nie odpowiadałaby, przedewszystkiem, pierwszemu i dość ważnemu warunkowi, wspomnianemu wyżej, a następnie, że ten jeden złoty polski nigdy ze złota nie będzie. Cesarstwo Austrjackie też prawdopodobnie dla wygody zarzuca używanie „złotego reńskiego", wysuwając więcej na czoło „koronę".

Uważam dalej, że wskrzeszona Polska, zaczynając swoje samodzielne życie polityczne i ekonomiczne ab ovo, powinna też swoją jednostką monetarną przypominać o pierwszej naszej dynastji i dla tego proponuję nazwę „Piast“ równą, jak wyżej powiedziałem, frankom, koronom, markom i t. p.

Piast podzieliłbym na 100 Lechów, jednak mając na uwadze, że Lech w zachodnich państwach ze względu na brzmienie „ch“ przybierałby może coraz to inne brzmienie, chętnie daję głos za terminem „grosz“, czyli że Piast byłby równy 100 groszom.

Na biletach Skarbu polskiego do 5 Piastów umieściłbym symboliczny rysunek „Pracy i Pokoju“, a od 10 Piastów wzwyż—wizerunki najsławniejszych naszych królów“.

Z biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych przy Centr. Tow. Rolniczem otrzymaliśmy do zamieszczenia w *Sile* następujące sprawozdanie z kursów rachunkowości, urządzonych dla rachmistrzów stowarzyszeń pożyczkowych w Radomiu:

Wzorowa rachunkowość w stowarzyszeniach rolniczych, a w szczególności w stowarzyszeniach pożyczkowych, jest pierwszorzędnym warunkiem prawidłowej gospodarki.

Wojna obecna wpłynęła znacznie na skomplikowanie rachunkowości. W wielu stowarzyszeniach zarządy nie mogą dać sobie rady z księgowaniem podwójnej waluty, w niektórych zniszczone zostały skutkiem działań wojennych księgi i dokumenty, w innych znów zdekompletowanie składu zarządów wpłynęło na to, że Biuro Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego łącznie ze Związkiem Rewizyjnym Polskich Stowarzyszeń Rolniczych przystępuje do organizowania w kraju kilku uzupełniających kursów dla prowadzących rachunkowość w rolniczych stowarzyszeniach pożyczkowych.

Pierwszy taki kurs odbył się w Radomiu, w myśl uchwały, zapadłej na zjeździe delegatów kółek rolniczych z okupacji austro-węgierskiej w Radomiu w dniach 29 i 30 marca r. b.

Kurs rozpoczął się 2 lipca i trwał do 7 lipca r. b., a więc 6 dni.

Na wezwanie Biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R. i Związku Rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych stawiło się 30 delegatów z różnych stowarzyszeń pożyczkowych.

Najwięcej kursistów przybyło z ziemi radomskiej, bo aż 16, z ziemi kieleckiej 12 i lubelskiej 2. Z powyższej liczby słuchaczy 21 już prowadzi rachunkowość w stowarzyszeniach, 3 kandyduje na rachmistrzów, 5 byli to członkowie rad nad-

zorczych, zaś 1 uczestnik, proboszcz, nosi się z zamiarem zorganizowania stowarzyszenia pożyczkowego w swej parafji.

Podług zawodów było: 3-ch księży, 1 lekarz, 6 organistów, 3 sekretarzy gminnych, 1 sekretarz sądu, 3 nauczycieli ludowych, 1 kapelmistrz, 1 stolarz i 11 gospodarzy małorolnych.

Trzy czwarte słuchaczy byli to delegaci stowarzyszeń, należących do Związku Rewizyjnego. Najmłodszy słuchacz miał lat 17, najstarszy 57. Wiek przeciętny słuchaczów wynosił 32 lata.

Wykłady odbywały się w sali Seminarjum Nauczycielskiego w Radomiu. Zajęcia trwały 8 godzin dziennie. Wykładano: ogólne zasady współdzielczości (5 godzin), statut stowarzyszeń i administracja (5 godzin), resztę czasu, to jest 32 godziny poświęcono na zajęcia praktyczne. A więc: prowadzenie podług nowych zasad książek rachunkowych, zestawianie bilansów miesięcznych i rocznych, przygotowywanie inwentarzy (wyciągów), zakańczanie książek rachunkowych na nowy rok. Zapoznano również słuchaczy z zasadami rachunkowości handlowej.

Nadmienić należy, że kursiści w pełni zrozumienia celu swego przyjazdu na kursy starali się odnieść jaknajwiększe korzyści z wykładów. Zainteresowanie było duże, schodzono się na wykłady punktualnie oraz zawiązywano wzajemnie serdeczne stosunki koleżeńskie.

Wykłady teoretyczne i praktyczne prowadzili pp. Z. Ludkiewicz, H. Smoliński, P. Załuski, A. Czachyra i Al. Zacharski.

Dla upamiętnienia pobytu na kursach kursiści razem z Dyrektorem Związku i instruktorami wspólnie fotografowali się.

Na zakończenie kursów p. Wiktor Gołębiowski oraz ks. P. Dembowski w imieniu uczestników kursów wyrazili gorące podziękowanie Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu i Związkowi Rewizyjnemu za zorganizowanie kursów, oraz wyrazili życzenie, aby kursy podobne jak również 1 lub 2-dniowe konferencje dla rachmistrzów i członków zarządów i rad nadzorczych urządzać na prowincji co pewien czas.

Kursy zamknął w serdecznem przemówieniu do słuchaczy instruktor p. H. Smoliński.

Ostatnie wydawnictwa.

Henryk Radziszewski. Nauka skarbowości. Wykład skarbowości państwowej i gminnej, str. 527. Wydawnictwo Arcta. Rok 1917.

Niesłychanie pracowity autor, który w szybkiem następstwie opracował już cały szereg pierwszorzędnych dzieł finansowo-ekonomicznych, prof. H. Radziszewski wydał obecnie obszerną pracę o nauce skarbowości. Z przedmowy dowiadujemy się, że dzieło to jest wydaniem wykładów, które autor wygłosił w pierwszem półroczu roku bieżącego na kursach Akademickich Wyższej Administracji. W opracowaniu autor postawił sobie za zadanie przeprowadzenie idei solidaryzmu społecznego w myśl słów Andrzeja Frycza Modrzewskiego, „że wszyscy się wieziemy jakoby w jednej łodzi Rzeczypospolitej; gdy jeden członek ciała trapienia jakie cierpi, drugim żywot nie może być".

Naukę skarbowości określa prof. Radziszewski jako „wiedzę, która bada organizację i funkcjonowanie związków przymusowych (państwa i gminy) w zakresie zaspakajania ich potrzeb i otrzymywania ku temu środków odpowiednich, oraz wyśledza przyczynowość zjawisk w tej dziedzinie". Obok tego określenia warto jest wspomnieć o określeniu, podanem przez Pawła Leroy-Beaulieu, który orzeka krótko, że skarbowość jest „nauką o dochodach publicznych i o ich zużytkowaniu". Punktem wyjścia skarbowości są potrzeby związków przymusowych, które zaspakajane być mają. Przedmiotem zaś skarbowości są środki i sposoby zaspakajania potrzeb tychże związków. Nauka skarbowości stanowi obecnie odrębną dyscyplinę, stojącą na pograniczu nauki administracji publicznej i ekonomiki społecznej.

Na sposób gospodarowania funduszami publicznymi wywiera przeważny wpływ skład osób, które rządy sprawują. Układ podatków i rozchodów jest zawsze zależny od tej grupy rządzącej, która świadomie lub czasem nieświadomie nagina ogólne interesy do swoich potrzeb. Autor zaznacza, że walki stronnictw, dążących do władzy, częstokroć dlatego mają miejsce, iż chodzi o dobranie się do możności urządzania skarbu. Nie bez racji zauważono, że po budżecie, jego częściach składowych, można rozpoznać budowę samego państwa, tak, jak przyrodnik po zębie zwierzęcia może dojść do naszkicowania jego całokształtu. Studja nad skarbowością otwierają drogę do rozumienia historji.

Po rozpatrzeniu tych ogólnych uwag o celach nauki skarbowości autor przytacza krótki zarys historyczny rozwoju tej nauki na zachodzie i w Polsce. Przytacza zasługi pierwszego budowniczego nauki skarbowości pisarza francuskiego Jana Bodina z XVI w., Montesquieu'go (w dziele „Duch praw"), Quesnay'a, fizjokratów, kameralistów niemieckich, ojca ekonomji politycznej Adama Smitha (w dziele „O bogactwie narodów" z r. 1776), który pierwszy dał również i systematykę nauki skarbowej. Smith już ujmuje swe poglądy na skarbowość w 3 rozdziałach: o wydatkach, o dochodach państwa i o długach państwowych. Zarys ten rozwoju skarbowości stoi, rzecz prosta, w ścisłym związku z rozwojem teorji ekonomicznych.

Przechodzi potem autor do rozważania dzieł nowożytnych w zakresie skarbowości, a w ich liczbie do kapitalnej pracy prof. Adolfa Wagnera p. t. „Finanzwissenschaft" i dzieł innych autorów, jak Steina, Roschera, Conrada, von der Borgta i in.

Z dzieł autorów angielskich ważne są jeszcze: praca Milla i prof. ekonomji politycznej w Dublinie C. F. Bastable'a. Z dzieł autorów francuskich najważniejszem dziełem nowożytnem jest praca Pawła Leroy-Beaulieu p. t. „Traité de la science des finances".

Następuje rozdział poświęcony dziejom skarbu polskiego, w którym widzimy skuteczną walkę szlachty polskiej o wolność podatkową. Zaznaczyć należy, że pierwszy projekt podatku powszechnego dochodowego znajdujemy w projektach Jana Łaskiego i Frycza Modrzewskiego. Myśl polska wyprzedziła tu myśl zachodnio-europejską niemal o całe cztery stulecia. Do ustanowienia jednak stałych podatków na dochody swoje szlachta nie dopuściła, i projekty Modrzewskiego zostały jak i wiele innych pięknych rzeczy w sferze projektów. Ta szlachecka wolność podatkowa przetrwała aż do czasów Staszica, który odezwał się z głosem ostrzegawczym, że „teraz nie ten kraj jest wolnym, który nie daje podatków, ale ten, który płaci najwięcej".

W XIX stuleciu już po rozbiorach w zmienionych warunkach ukazuje się w r. 1824 piękna praca Fryd. hr. Skarbka p. t. „Rys ogólny nauki finansów". Z nowszych autorów o skarbowości pisali: Jan Tadeusz Lubomirski, Adolf Pawiński, Juljan Dunajewski, Józef Milewski, Jan Bloch, Włodzimierz Czerkawski, dr. Leon Biliński i dr. Stanisław Głąbiński.

Po tym wstępie ogólnym, traktującym o zasadach i o rozwoju nauki skarbowej, przechodzi autor do rozważania:

1. wydatków związków przymusowych,
2. przychodów ,, ,, ,
3. długów i zobowiązań związków przymusowych,
4. kwestji zatwierdzania budżetu i jego kontrolowania.

Do obowiązków, którym państwo zadosyćuczynić powinno, należy w pierwszym rzędzie obowiązek utrzymania niezawisłości wobec innych państw, czyli obrona granic i wymiar sprawiedliwości. Pozatem są inne potrzeby, związane z rozwojem kulturalnym kraju. Część należących tu obowiązków państwa oddają związkom miejskim i wiejskim, oddają też tym związkom i pewne pozycje lub sumy funduszów publicznych. Wydatki konieczne obejmują:

a) wydatki na utrzymanie władz naczelnych i skarbowych;
b) wydatki na zaspokojenie długu publicznego (zaznaczyć tu nie zawadzi, że w r. 1913 wszystkie państwa europejskie miały długu łącznie około 130 miljardów franków, t. j. sumę, jaka teraz po 3 latach obecnej wojny przypada mniej więcej na każde poszczególne większe państwo wojujące);
c) wydatki na przedsiębiorstwa własne;
d) wydatki na obronę zewnętrzną (ogółem wydatkować miały w r. 1913 na armję lądową i marynarkę państwa europejskie wraz z Turcją około 11 miljardów franków);
e) wydatki na cele społeczne i gospodarcze (tu należą wydatki na administrację i policję, na sądownictwo i więzienia, na wyznania i oświatę, na rolnictwo, na przemysł i handel, na komunikacje).

Przychody związków przymusowych z następujących pochodzą źródeł:

I. z dochodów:
   1. z dóbr narodowych,
   2. z regaljów,
   3. poczt, telegrafów,
   4. kolei żelaznych,
   5. przedsiębiorstw przemysłowych własnych,
   6. monopolów;

II. z opłat skarbowych (sądowych, administracyjnych, stemplowych);

III. z podatków, które autor dzieli na stałe i niestałe, pośrednie i bezpośrednie, osobiste i rzeczowe.

Następne rozdziały pracy prof. Radziszewskiego traktują o obciążeniach podatkowych z uwzględnieniem podatku gruntowego, podatku budynkowego (szacunkowego), podatku przemysłowego, podatku od zysków, podatku zarobkowego i od majątku i renty.

Ciekawy jest rozdział o podatku dochodowym. Znajdujemy tu szczegóły o normach podatkowych, które obowiązywały w starożytnym Rzymie, o systemie pobierania tego podatku w Anglji, we Włoszech, w Prusach, w Austrji. Omówione są też projekty podatku dochodowego we Francji i w Rosji.

Oddzielnie omówiony jest podatek spadkowy, podatki konsumcyjne (od mięsa, soli, cukru, tytoniu, piwa, wódki), opodatkowanie mieszkań i światła. Oddzielnie omówione są cła.

W dziale III pracy prof. Radziszewskiego jest mowa o długach i zobowiązaniach skarbowych, o kredycie publicznym, o emitowaniu obligów i rent skarbowych, o konwersji i umarzaniu długów skarbowych.

W końcu mowa jest o układaniu budżetu, o sejmowem jego zatwierdzaniu i o kontroli wykonywania.

We wszystkich rozdziałach autor omawia stan kwestji w rozmaitych krajach i uwzględnia szczegóły dotyczące Polski, co mu za szczególną należy poczytać zasługę.

„Nauka skarbowości" zawiera materjał bogaty, jasne poglądy, wyświetlające zagadnienia ogólne, i obfity zasób szczegółowych wiadomości, bardzo ważnych i interesujących dla każdego, kto zajmuje się sprawami ekonomiczno - finansowemi i podatkowemi. *W. K.*

Marjan Manteuffel. Główniejsze braki naszych banków. Warszawa. 1917. Str. 46.

Autor sądzi, że główne braki naszych banków akcyjnych polegają na: 1) braku polityki bankowej, 2) braku właściwej organizacji i 3) dużym braku odpowiednio wyszkolonych ludzi. W poszczególnych rozdziałach autor omawia te braki, wypowiadając wiele uwag słusznych, lecz nie wyczerpując kwestji, czemu choćby mały rozmiar broszurki stoi na przeszkodzie. Atoli bezsprzeczną zasługę p. Manteuffla stanowi samo już poruszenie powyższych bardzo żywotnych kwestji, zwrócenie uwagi na zadania banków względem gospodarstwa społecznego w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości, wreszcie zaznaczenie, że do osiągnięcia tych zadań, prócz właściwej organizacji, niezbędni są ludzie nietylko zawodowo wyszkoleni, lecz i etycznie wyrobieni.

Do zalet broszurki zaliczyć również należy piękny styl i poprawny język.

Nakładem Biura Pracy Społecznej wyszła z druku praca p. *Jana Jonschera* p. t. Nadzór nad jednostkami samo-

rządnemi w Prusach, Galicji, Anglji i Francji. (Str. 128).

Ta sama instytucja wydała pracę p. *Konstantego Sienkiewicza* p. t. Sejmiki powiatowe w generał-gubernatorstwie warszawskiem w pierwszym roku istnienia.

Staraniem sekcji prawnej Biura pracy społecznej wyszła z druku Ustawa z r. 1864 o samorządzie gminnym w Królestwie Polskiem z uwzględnieniem zmian do r. 1914. Witamy z zadowoleniem ukazanie się tego nowego wydania Ustawy, gdyż w braku tekstu polskiego trzeba było dotychczas posługiwać się tekstem rosyjskim.

W wydawnictwie pod tytułem zbiorowym „Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych“ ukazały się prace:

Własność nieruchoma miejska i Towarzystwa kredytowe po wojnie przez *Leona Gajewicza*,

Zasady indemnizacji strat wojennych w ich rozwoju historycznym przez *Wł. Mazurkiewicza*,

Odszkodowanie strat wojennych w oświetleniu niemieckich ustaw obecnych przez *M. Kuratowa*.

Przegląd czasopism.

Nr Nr 5—7 dwutygodnika *Społem* zawierają, prócz zwykłych rubryk: bardzo szczegółowe, a niezmiernie ciekawe sprawozdanie z V Zjazdu pełnomocników Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych (cały prawie Nr łączny 5 — 6), budujący życiorys Jana Shillito, zmarłego w roku zeszłym kierownika „Hurtowni angielskiej”, początek przekładu artykułu James'a Deans'a „Z zarania ruchu spółdzielczego w Szkocji”, wreszcie pracę p. Z. Km.: „Centralny Związek niemieckich stowarzyszeń spożywców w okresie pierwszych dwóch lat wojny wszechświatowej”.

Nr Nr 6 i 7 lwowskiego „Odrodzenia“, organu Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, zawierają wiele artykułów żywotnych i interesujących. W Nr 6 znajdujemy początek oceny działalności Banku Towarzystw Spółdzielczych w okresie wojny na tle siódmego rocznika Banku pióra p. Stefana Czarneckiego („Na posterunku“); w artykule z „ruchu spółdzielczego zagranicą" wykazano imponujący rozwój kooperacji w Anglji (Nr 6) oraz w Szkocji i we Włoszech (Nr 7), tudzież doniosły wpływ, wywierany podczas wojny obecnej na regulowanie cen i uśmierzanie spekulacji przez kooperatystów angielskich, którzy w poczuciu swej siły stawiają już sobie za zadanie i obowiązek oddziaływać na bieg polityki w sprawach ogólno-krajowych.

Dalej „Odrodzenie“ zawiera wskazówki, „jak założyć stowarzyszenie spożywcze" (Nr Nr 6 i 7), dokończenie „historji lubelskiego Stow. Spożywców" (Nr 6) z pochlebnym dla Stowarzyszenia wnioskiem autora, że „cechuje je wyraźny kierunek idejowy, którego brak daje się, niestety, odczuwać w wielu naszych kooperatywach", że jest to „kuźnia idei, z której nowa, twórcza i ożywcza myśl promieniuje i przenika życie". Powołując się na ten sam przykład Lublina, p. St. Paluchowski rzuca „pod adresem kooperatystów lwowskich" hasło zjednoczenia lwowskich działaczy na polu spółdzielczości. Prócz tego w obydwóch numerach zamieszczono rozprawy z dziedziny hipoteki w zastosowaniu do stowarzyszeń, umiejętnie zebrane wiadomości z innych dzielnic (m. in. o czerwcowym zjeździe Związku Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie, wreszcie zwykłe zawsze ciekawe lub pożyteczne działy.

W sierpniowym numerze poznańskiego „*Poradnika dla Spółek*“ znajdujemy bardzo dużo ciekawego materjału. Z dziejów rozwoju spółkowego zdaje sprawę ks. patron Adamski: wyjaśnia przyczyny, dla których praca Związku poznańskiego musiała iść dotąd wyłącznie prawie w kierunku praktycznym, pozostawiając na razie do lepszych czasów popularyzowanie wśród członków teorji spółdzielczości; tłomaczy, czemu Związek swą praktyczną działalność rozpoczął od zakładania spółek kredytowych, a dopiero w następstwie zajął się spółkami kupieckiemi.—P. Rzepnikowski, pisząc o podatku wojennym, wskazuje na korzyści płacenia tego podatku pożyczką wojenną.—W sprawie spółek rzemieślniczych zabiera głos p. Wachowiak i nawołuje do stworzenia centrali rzemieślniczej oraz do zakładania spółek surowcowych. — P. Adamczewski w dalszym ciągu pisze o ruchu

czekowym i przekazowym, przypominając, że już w r. 1912 przy Banku Związku powstał związek żyrowy i przekazowy, do którego odrazu przystąpiło 27 spółek.—P. Seydlitz porusza bardzo żywotną sprawę przedawniania weksli w spółkach, najczęściej z powodów grzecznościowych. — P. Spandowski daje wskazówki, w jaki sposób każda spółka może być uznaną za przedsiębiorstwo służby pomocniczej podczas wojny. — Następnie mamy w numerze dział z praktyki sądowej w dziedzinie spółek, dział „rolników“, t. j. sklepów rolniczych, wreszcie przegląd współdzielczy i kronikę.

Od maja r. b. zaczął wychodzić miesięcznik p. t. *Ziemianin*. Jest to organ Związku Ziemian, który założył to pismo w poczuciu niezbędności „ogniska wzajemnego porozumiewania się i nieustannej wymiany myśli”. Takiemu celowi wierne są dwa wydane dotychczas zeszyty (majowy i czerwcowy), w których wytknięto zadania Związku Ziemian w dobie obecnej, oświetlono faktyczny, niestety, wiele pozostawiający do życzenia stosunek ziemiaństwa do potrzeb kraju, w szczególności miast (w wybitnym artykule p. M. Kiniorskiego „Wieś dla miast”), wreszcie, jak głos budzącego się sumienia, umieszczono tekst rezolucji ziemian powiatu włoszczowskiego, której mocą ziemianie ci zobowiązują się aż do nowego zbioru 1917 r. nie przekraczać pod żadnym warunkiem urzędowych cen maksymalnych na zboża i ziemniaki. Powstanie *Ziemianina* i jego tendencje podkreślamy, sądząc, że tego rodzaju pisma, choć nie stoją w bezpośrednim związku ze sprawą spółdzielczości, jednak dzięki wysokiemu etycznemu poziomowi i naszej sprawie przysłużyć się mogą.

Wiadomości.

Z Komisji Spółdzielczej otrzymaliśmy informację, że nowy termin organizowanego przez nią w Warszawie *zjazdu spółek kredytowych* wyznaczono na 21 i 22 października r. b.

W sierpniu została uchwalona przez Magistrat Warszawy nowa pożyczka miejska na sumę 100 miljonów marek. Pożyczka będzie 6%, lecz faktycznie będzie się wypłacało tylko 4%, zaś 2% ma być gromadzone na wygrane. Będzie to zatem pożyczka premjowa.

Część ($^1/_{10}$) wygranych będzie się potrącało na wydział Dobroczynności miejskiej. Po 25 latach miasto ma prawo wykupu lub skonwertowania całej pozostałości długu.

W sprawie książeczek kas oszczędnościowych rosyjskiego banku państwa. Za pośrednictwem konsulą hiszpańskiego w Warszawie nadeszło do zarządu miasta Warszawy z rosyjskiego ministerjum skarbu pismo datowane 9 czerwca (st. st.) rb., treści następującej:

„Centralny Komitet obywatelski gubernji Królestwa Polskiego, pragnąc ulżyć ciężkiej sytuacji osób, zamieszkałych na terytorjum Królestwa Polskiego, a posiadających wkłady w ewakuowanych z Królestwa państwowych kasach oszczędności, poczynił starania, aby zarząd państwowych kas oszczędnościowych przy ministerjum skarbu porozumiał się z zarządem miasta Warszawy co do wydawania przezeń mieszkańcom tamtejszym, posiadającym wkłady w ewakuowanych kasach oszczędnościowych pożyczek pod zastaw książeczek oszczędnościowych z tem, że po zakończeniu wojny i przedstawieniu przez zarząd m. Warszawy w zarządzie państwowych kas oszczędności dokumentów, usprawiedliwiających wypłatę wspomnianych pożyczek—zarząd kas oszczędnościowych zwróci zarządowi miasta wszystkie wykonane przezeń wypłaty.

Wskutek tego minister skarbu uważa za obowiązek zakomunikować zarządowi m. Warszawy, że ze swej strony nie widzi przeszkód do tego rodzaju zaspokojenia posiadaczy wkładów ewakuowanych z Królestwa Polskiego kas oszczędnościowych. Ministei skarbu zobowiązuje się po zakończeniu wojny zwrócić zarządowi m. Warszawy z funduszów państwowych kas oszczędności w całości wszystkie sumy, wydane wierzycielom ewakuowanych kas, pod warunkiem odnotowywania przez zarząd miasta Warszawy wypłat w książeczkach oszczędnościowych i przedstawienia następnie w zarządzie państwowych kas oszczędności list uczestników kas ze wskazaniem wysokości wypłaconych im pożyczek i numerów książeczek oszczędnościowych w celu nałożenia sekwestru na wkłady. Przy wydawaniu pożyczek na książeczki oszczędnościowe zarząd miasta Warszawy powinien otrzymać odpowiednie pokwitowanie od posiadaczy oszczędności. Pokwitowania te będą po zakończeniu wojny dostarczone zarządowi państwowych kas oszczędności w celu przeprowadzenia całkowitego obrachunku z zarządem m. Warszawy, stosownie do właściwie wypłaconycn przez miasto tego rodzaju pożyczek.

W razie zgodzenia się na przeprowadzenie wymienionego systemu wypłaty pożyczek posiadaczom wkładów ewakuowa-

nych z Królestwa kas oszczędnościowych i ich zwrotu—zarząd m. Warszawy raczy zawiadomić o tem zarząd państwowych kas oszczędności".

Pismo owo podpisał minister skarbu Szingarew i p. o. zarządzającego państwowemi kasami oszczędności K. Bilińskij.

O ile zarząd m. Warszawy przyjmie na siebie zobowiązanie wydawania pożyczek posiadaczom książeczek kas oszczędnościowych rosyjskiego banku państwa, paląca ta sprawa, na której różni spekulanci także starają się robić dobre interesy, może być pomyślnie dla właścicieli wkładów oszczędnościowych załatwiona.

Według zasięgniętych bezpośrednio u źródła informacji, Magistrat m. Warszawy uchwalił zwrócić się w tej sprawie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z zapytaniem, czy uważa za możliwe udzielić kredytu na wydawanie pożyczek na zastaw powyższych książeczek.

Organizacja polskich finansów. Jak słyszeliśmy, organizacja polskich finansów ma być powierzona profesorowi lwowskiego uniwersytetu dr. Michalskiemu, który jest zarazem dyrektorem galicyjskiego „Banku Krajowego". Prace przygotowawcze mają się rozpocząć w początkach września.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Ponieważ P. K. K. P. nie ogłasza swych bilansów, dane o niej mogliśmy zaczerpnąć tylko z notat, opublikowanych przez dziennikarzy niemieckich, którzy niedawno gościli w Warszawie. Do końca lipca było w obiegu 77 miljonów marek polskich. O przewidywanem na nich przez niektóre sfery „disagiu" niema mowy, gdyż z mocy układu z bankami berlińskimi marki polskie są zamieniane na marki niemieckie i odwrotnie. Taką samą deklarację złożyły banki austryjackie, nie robiące żadnej różnicy między marką polską a niemiecką. Utrwala również równowartość obydwóch jednakowych walut system przekazowy do Niemiec z Polski. Rachunki bieżące Polskiej Kasy doszły do 30 mil. marek. Pokrycie emisji składa się z 60 miljonów, przypadających Kasie od banków niemieckich, z 25 miljonów w niemieckich obligach skarbowych i z 15 miljonów lombardowanych wartości. Zwrócono banknotów niemieckich do Niemiec za 50 miljonów marek. Z projektowanych oddziałów otwarto już oddział w Łodzi, a 1 września mają być otwarte oddziały w Częstochowie i Sosnowicach.

Dwumarkówki. *„Deutsche Warsch. Zeitung“* donosi o wycofaniu z obiegu dwumarkówek, co następuje:

„Rada związkowa wydała rozporządzenie o skasowaniu dwumarkówek, które od 1-go stycznia 1918 r. tracą znaczenie prawnego środka zapłaty. Od tej pory poza kasami, którym polecono wykup, nikt nie będzie obowiązany przyjmować jako zapłaty tych monet.

Do 1 lipca 1918 r. sztuki dwumarkowe będą przyjmowane również w kasach państwowych i krajowych według ich prawnej wartości jak i wymieniane na banknoty państwowe, bilety kas państwowych i bilety pożyczkowe.

Obowiązek przyjmowania i wymiany nie stosuje się do przedziurawionych i inaczej niż przez zwykły obieg zmniejszonych na wadze oraz sfałszowanych sztuk monety.

Przepisy te nie mają znaczenia dla dwumarkowych sztuk, wybitych w formie monet pamiątkowych“.

Fałszywe 50-markówki. Ukazały się w obiegu fałszywe 50-markowe banknoty polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej. Falsyfikaty można rozróżnić po tem, że papier nie ma wodnych znaków i jest nieco większy od prawdziwego banknotu; ze znaków szczególnych zaś rzucają się w oczy pewne niedokładności w rysunku, a zwłaszcza uderzająca różnica w siatce różowej, okalającej czerwone pole orła białego; mianowicie zamiast delikatnej siatki, dającej zarys obłoków, fałszerze zrobili kreski, które w druku litograficznym wyszły za grubo. Poza tem podpisy na banknotach podrobionych są nie dość czytelne.

Przy zachowaniu ostrożności można rozpoznać podrobiony banknot.

Władze okupacyjne poleciły przyjmować w kasach publicznych jen.-gubernatorstwa warszawskiego *ruble, wydane przez władze okupacyjne na Litwie*, w stosunku 2 marek polskich za rubla.

Kraiowe pożyczki miejskie. Rada miejska w Lublinie upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczek w wysokości 1 miljona rubli i krótkoterminowej 300,000-rublowej pożyczki na bieżące wydatki; ta ostatnia pożyczka ma być spłacona natychmiast po wpłynięciu do kas jednomiljonowej pożyczki.

Magistrat Piotrkowa otrzymał od lubelskiego generał-

gubernatora pozwolenie na wydanie 6% obligacji miejskich w wysokości 750,000 koron.

„Związek kredytowy Spółek rolniczych w Krakowie“. Z inicjatywy galicyjskiego krajowego Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek oraz Syndykatu Rolniczego w Krakowie założono 10 lipca r. b. związek pod powyższą firmą i to w formie spółki zapisanej z ograniczoną poręką. Członkami Związku będą spółki handlowo-rolnicze, spółki producentów bydła i trzody chlewnej i ew. inne spółki niekredytowe. Związek ten nie ma być związkiem rewizyjnym, gdyż takowy spółki handlowo-rolnicze posiadają już w Syndykacie Rolniczym, który jest zarówno centralą handlową spółek, jak i ich związkiem rewizyjnym. Nowozałożony Związek Kredytowy ma być raczej centralną kasą dla spółek niekredytowych, a ponieważ opierać się będzie o Krajową Centralną Kasę dla Spółek Rolniczych we Lwowie, będącą, jak wiadomo, bankiem centralnym rolniczych spółek kredytowych, więc nowopowstająca kasa będzie niejako filją lwowskiej instytucji. („Poradnik dla Spółek“).

„Bank Robotników, E. G. m. u. H.“ w Bochum. Na początku maja r. b. szereg przedstawicieli kół robotniczych na wychodźtwie nadreńsko-westfalskiem założył spółkę z nieograniczoną poręką pod firmą „Bank Robotników, Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht“ z siedzibą w Bochum. Jako zadanie Spółki § 3 ustawy wymienia „popieranie gospodarczego dobrobytu członków przez werbowanie i przyjmowanie składek oszczędnościowych oraz pewne i korzystne lokowanie tychże w bankach Udzielanie kredytu tak osobistego, jak i realnego jest wzbronione. Zawieranie interesów z nieczłonkami dozwolone“. Powodem do założenia podobnej instytucji była mianowicie upadłość Banku Handlowego w Bochum (filji Bk. Handl. w Starogrodzie), która wielu robotników przyprawiła o dotkliwe straty. Słusznie więc koła interesowane postanowiły stworzyć sobie instytucję, nad którą mogłyby same mieć nadzór. Pierwszy to chyba wypadek utworzenia spółki w interesie nie pożyczających, lecz składających pieniądze. Spółka ta jednakże bez trudności została zarejestrowana i z końcem czerwca r. b. rozpoczęła swą działalność. Zawarła ona z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu korzystną umowę, dzięki której będzie mogła sprostać swym zadaniom wobec interesowanych. Wyso-

kość udziału 150 mk., odpowiedzialność nieograniczona. Spółka, oparta na zdrowych podstawach i szerokich warstwach wychodźtwa westfalskiego rokuje jak najlepsze nadzieje. („Poradnik dla Spółek").

Dalsza zniżka kursu rubla. W ostatnich dniach notowano na giełdzie w Sztokholmie urzędowo 65 koron za 100 rubli, kurs zaś prywatny wynosił zaledwie 61—62 kor. Przed wojną kurs ten wynosił 192 kor. za 100 rb,

---

Nowa pożyczka premjowa w Rosji. Z Kopenhagi donoszą: Petersburska *Torgowo-Promyszlennaja Gazeta* pisze: „Z powodu ciężkiego przesilenia pieniężnego, jakie obecnie przeżywa państwo rosyjskie, zbliża się do urzeczywistnienia projekt emisji nowej wielkiej pożyczki premjowej. Byłaby to pożyczka dwu lub trzymiljardowa, emisja nastąpiłaby jeszcze przed zwołaniem konstytuanty. Pożyczka nie byłaby oprocentowana".

Handel zewnętrzny Rosji. Według sprawozdania rosyjskiego ministerjum handlu stan bierny rosyjskiego handlu zewnętrznego stale wzrasta i osiągnął od dnia 1 stycznia do 3-go lipca r. b. sumę 1,072,418,000 rubli.

Przed wojną bilans handlowy Rosji był czynny.

Kasa Pożyczkowa Naczelnej Komendy Wschodniej. Suma znajdujących się w obiegu asygnat Kasy Pożyczkowej Wschodu (Darlehnskasse Ost) wynosiła w końcu lipca 91,160,232 rb. W tej sumie było za 73,490,128 rb. sztuk 100, 25, 10, 3 rublowych, a 17670104 rb. sztuk 1 rublowych i po kop. 50 oraz 20.

Wzrost japońskiego handlu zamorskiego. Według doniesienia londyńskiej *Morning Post* wywóz Japonji wynosił w marcu r. b. ogółem 125,306,608 jenów (jen = 4.41 mk), podczas gdy w marcu 1916 r. wynosił tylko 86,979,597 jenów. Dowozu zaś wartość wynosiła w marcu r. b. ogółem 82,413,846 jenów (w marcu 1916 r.. 69,393,149 jenów). Główną część nadwyżki wywozu tworzyły towary gotowe lub pół-gotowe, do przewyżki dowozu przyczyniły się przeważnie surowce.

Wartość dowiezionego do Japonji złota, która w marcu 1916 r. wynosiła tylko 979,908 jenów, podniosła się w marcu 1917 r. na ogółem 10,618,944 jenów. Natomiast ogólna wartość dowozu złota w pierwszem ćwierćroczu r. b. wynosiła tylko 18 miljonów wobec 29 miljonów w pierwszym kwartale 1916 roku. W roku bieżącym do 31 marca przewyższał wywóz złota z Japonji cokolwiek sumę dowozu, podczas gdy w r. 1916 wartość dowiezionego złota przewyższyła dowóz o 28 mil. jenów.

Zniżka kursu dolara. Spadek kursu dolara wynosi w Hiszpanji w stosunku do parytetu 20%, w Szwajcarji — 12%, zaś w krajach skandynawskich—8%. Spowodowane jest to tem, że Stany Zjednoczone są zmuszone wiele fabrykatów, wyrabianych przedtem w kraju, sprowadzać z państw neutralnych.

Bank w piecu. Pewien gospodarz w Kolchreuth pod Erlangen przechował w piecu 2,000 marek, jakie otrzymał był ze sprzedaży owocu. Zona jego o tem nie wiedziała, a chcąc upiec chleb, rozniecił ogień. Wszystkie pieniądze papierowe spłonęły.

Tak bywa tym, co duszą znaczniejsze sumy w kryjówkach domowych, zamiast lokować je w solidnych bankach lub spółkach!

Redaktor: Antoni Rząd. Wydawca: Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Drukarnia F. Wyszyńskiego, Warszawa, Zgoda 5.

DLA ŁATWIEJSZEGO ODBIORU PRENUMERATY REDAKCJA „SIŁY“ UPRASZA O PRZESYŁANIE PIENIĘDZY ZA MIESIĘCZNIK NIE POD SWOIM ADRESEM, LECZ *DO BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH*, WARSZAWA, UL. JASNA 1.

STAN RACHUNKÓW

Banku Towarzystw Spółdzielczych

dnia 31 sierpnia 1917 r.

STAN CZYNNY.	Marki	f.
Gotowizna w skarbcu	689.987	49
Sumy do dyspozycji w Bankach	316.665	95
Pieniądze zagraniczne	297.457	14
4%-we bilety Skarbu Państwa (Serje)	720.500	—
Papiery procentowe własne	245.757	89
„ „ kapitału zapasowego	118.870	25
Różne kupony	562.173	85
Weksle zdyskontowane	5.429.019	39
Pożyczki terminowe na zastaw papierów	323.728	62
Rachunki otwartego kredytu	2.587.161	26
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	2.137.961	16
b) stowarzyszenia drobnego „	3.113.247	99
c) „ rolnicze	1.280.959	76
d) różne spółki	370.181	93
e) różni korespondenci	939.817	26
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	90.521	89
b) różni korespondenci	170.699	97
Weksle posłane do zainkasowania	51.201	09
Weksle inkasowe w portfelu	16.505	79
Dom Banku	1.494.481	90
Ruchomości	2.160	—
Koszty handlowe	160.180	57
Różne rachunki	73.413	31
	21.192.654	46

STAN BIERNY.	Marki	f.
Kapitał zakładowy	4.320.000	—
„ zapasowy	118.894	70
Rezerwa specjalna	168.851	60
Wkłady procentowe:		
a) terminowe	5.139.887	—
b) czekowe	2.933.367	77
c) oszczędnościowe	1.270.727	43
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	376.251	41
b) stowarzyszenia drobnego kredytu	694.632	03
c) „ rolnicze	200.277	63
d) różne spółki	31.095	30
e) różni korespondenci	225.916	23
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	31.306	59
b) różni korespondenci	322.611	95
Weksle złożone do zainkasowania	77.041	64
Weksle zredyskontowane w Banku Państwa	1.053.192	30
Dług Bankowi Państwa	3.754.839	60
Nieopłacone przekazy	771	15
Niepodniesiona dywidenda	11.551	70
Procenty i prowizja	287.660	—
Różne rachunki	173.778	43
	21.192.654	46

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych

SIŁA

jest wydawany przez Bank Towarzystw Spółdzielczych
pod redakcją *Antoniego Rządа*.

Prenumerata do końca roku bież. wynosi 10 marek. Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym pod adresem Banku, Warszawa, ul. Jasna 1.

Prenumerata do końca roku w okupacji austrjackiej wynosi 16 koron, które można przesyłać na rachunek Banku do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, do Lubelskiego Tow. Wzaj. Kredytu w Lublinie i do Kieleckiego Tow. Wzaj. Kred. w Kielcach.

Spółki posiadające w Banku r-k bieżący mogą polecać uregulowanie prenumeraty ze swego rachunku.

Uprasza się spółki o podawanie swego dokładnego adresu pocztowego, aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 25-VIII-1917.